Czytelnia dla dorosłych

NR 4 (512)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXII 24.02.2012 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

REKLAMA NUMERU

NIE MA SOR-U BEZ OIT-U

Fot. A. Bramberger

Tematem przewodnim ostatniej sesji Rady Powiatu Leskiego w 2011 r. była sytuacja Samodzielnego Publicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Lesku i wyniki kontraktowania usług na 2012 r. Momentami dyskusja była bardzo ożywiona, bo temat ważny nie tylko dla mieszkańców powiatu, a kierunek, w którym akcja się rozwija, nie wszystkim się podoba.

Na dwa dni przed sesją przewodnicy turystyczni ze Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpaty" w Sanoku umieścili w Internecie apel o ratowanie przed likwidacją Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala Powiatowego w Lesku „jakimikolwiek wpłatami lub osobistą interwencją u wszelakich władz".

Pisali w nim, że „od związkowców i lekarzy z Leska dowiedzieli się, że Narodowy Fundusz Zdrowia nie przedłużył kontraktu na kolejny rok kalendarzowy dla Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala Powiatowego w Lesku z powodu braku wymaganego sprzętu ratunkowego."

Dalej stwierdzali, iż „do zawarcia kontraktu na kolejny rok kalendarzowy SOR-owi potrzebny jest następujący sprzęt specjalistyczny wartości ok. 130 tysięcy złotych: dwa stanowiska intensywnej opieki medycznej po ok. 50 tys. zł, dwa kardiomonitory po ok. 6 tys. zł, 2 pompy infuzyjne dwustrzykawkowe po ok. 4 tys. zł, system ogrzewania pacjenta za ok. 4,5 tys. zł, analizator parametrów krytycznych za ok. 15 tys. zł i dwa ssaki na kółkach po ok. 2,6 tys. zł".

W uzasadnieniu swego apelu przewodnicy pisali, że „na oddział ratunkowy może trafić każda osoba znajdująca się w regionie w nagłej potrzebie, np. wypadek, zaburzenie pracy serca, zawały, zatrucia itd., gdy życie ludzkie zależy od szybkości udzielonej pomocy", a „nieprzedłużenie kontraktu na rok 2012 i kierowanie potrzebujących do odległego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego Szpitala w Sanoku, który obsługiwałby w tej sytuacji trzy powiaty bieszczadzkie, może spowodować zahamowanie turystyki przyjazdowej i ogromną frustrację społeczności lokalnych".

Przewodnicy deklarowali „pomoc w zebraniu środków finansowych na zakupienie brakującego sprzętu specjalistycznego" poprzez zwrócenie się z apelem o jej udzielenie „do wszystkich obiektów noclegowych w Bieszczadach, przedsiębiorców, wójtów gmin, sołtysów i rad sołeckich, rad parafialnych i proboszczów parafii obrządku katolickiego o zbiórki pieniędzy na ten cel lub zakupienie egzemplarza brakującego sprzętu".

Nie wiadomo, jaki są efekty tego apelu. W każdym razie SOR w Lesku od początku 2012 r. nie działa.

- Wojewoda została poinformowana 16 grudnia przez NFZ o odrzuceniu oferty SOR w Lesku - powiedziała obecna na początkowej części sesji Rady Powiatu Leskiego doradczyni Wojewody Podkarpackiego Elwira Musiałowicz-Czech. - Jeżeli szpital zostanie w ten brakujący sprzęt wyposażony, wojewoda zwróci się do Podkarpackiego Oddziału NFZ o zakontraktowanie usług SOR w drugim lub trzecim kwartale.

Jednak jak się okazuje, szacunki kosztów podane przez przewodników były niezbyt trafne. Spełnienie wymagań NFZ umożliwiających zakontraktowanie SOR kosztowałoby o wiele więcej niż 130 tys. zł.

c.d. na s. 8

BIESZCZADY

Ruchy pod ścianą

Plany gmin związane z restrukturyzacją sieci placówek oświatowych były głównym tematem posiedzenia Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza, które 8 lutego odbyło się w Tyrawie Wołoskiej. Oprócz samorządowców wzięli w nim udział wojewodzina podkarpacka Małgorzata Chomycz-Śmigielska i podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas.

str.2

BALIGRÓD

Dzieci nie chciały iść do domu

Starania o budowę nowej szkoły w Baligrodzie rozpoczęły się przed 14 laty. Budowa ruszyła 11 lat temu. Uczniowie baligrodzcy do nowej szkoły zostali wprowadzeni po przerwie świątecznej – 3 stycznia 2012 r. Nie oznacza to definitywnego zakończenia tej inwestycji. Do zrobienia zostało jeszcze niemało.

str. 3

WAŃKOWA

Zamarzła w swoim domu

Tragicznie zakończyła się dla 62-letniej kobiety libacja alkoholowa we własnym domu. Kobieta zmarła z zimna. Jej dwaj synowie także byli kompletnie wyziębieni, ale jeszcze żyli.

str. 4

LUTOWISKA

Załatać straty z obniżki rekompensaty

W ubiegłorocznym rankingu „Aktywna gmina Podkarpacia", opracowanym przez „Nowiny" i Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie, Lutowiskom przypadła pierwsza lokata. Z kolei w opublikowanym we „Wspólnocie" rankingu gmin, w którym o miejscu decydowała wysokość zadłużenia, Lutowiska znalazły się w elitarnym gronie ok. 50 gmin, które nie miały żadnych długów.

str. 9

DUSZNIKI-ZDRÓJ

Skromnie, ale udanie

Duszniki-Zdrój po raz pierwszy gościły uczestników „Biegu na Igrzyska". Szkoda tylko, że organizatorzy tego cyklu ciągle mieszają w kalendarzu sportowym i przenoszą zawody, jak im się podoba. Nie zawsze ustalone przez nich „w biegu" terminy odpowiadają klubom, co bardzo dobrze widać było w Dusznikach.

str. 12

OPTYK "PAN HILARY"
Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 18
tel. 13 492 7522
Zaprasza na bezpłatne badania wzroku w każdy czwartek
Rejestracja telefoniczna lub osobista
Kupon rabatowy 5%
Pan Hilary

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl
OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY
!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.
tel. 503 110 534; 500 348 155
e-mail: biuro@draft.com.pl

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

RUCHY POD ŚCIANĄ

Plany gmin związane z restrukturyzacją sieci placówek oświatowych były głównym tematem posiedzenia Związku Bieszczadzkich Gmin Pogranicza, które 8 lutego odbyło się w Tyrawie Wołoskiej. Oprócz samorządowców wzięli w nim udział wojewodzina podkarpacka Małgorzata Chomycz-Śmigielska i podkarpacki kurator oświaty Jacek Wojtas.

- Zmiany w sieci oświatowej, związane z likwidacją czy obniżeniem stopni organizacyjnych szkół, to są sprawy bardzo trudne – stwierdziła Małgorzata Chomycz-Śmigielska. – Mamy niż demograficzny i gminy mają problemy finansowe, dlatego te kroki są podejmowane. Trzeba te posunięcia konsultować z rodzicami i nauczycielami, wyjaśniać, jakie są przyczyny. Przy tego typu decyzjach istotne jest poważne traktowanie się wszystkich stron.

Mimo że „zmiany w sieci oświatowej, związane z likwidacją czy obniżeniem stopni organizacyjnych szkół, to są sprawy bardzo trudne", część gmin stowarzyszonych w ZBGP zamierza je od nowego roku szkolnego wprowadzić. Procedury szkolnego będą one prowadzone przez stowarzyszenia.

- Procedury zostały wszczęte – stwierdza dyrektor Leskiego Centrum Edukacji, Sportu i Promocji Tomasz Wojtanowski. – Po przekształceniach będą to placówki o charakterze szkół publicznych. Ich obwody pozostaną bez zmian.

Nie będzie zmian w sieci szkół w gminie Solina. – Nie przewidujemy w tym roku likwidacji ani obniżania stopnia organizacyjnego żadnej szkoły – potwierdza wójt soliński Zbigniew Sawiński. – Będziemy szukać oszczędności przez łączenie młodszych klas, ale tak by liczba uczniów na zajęciach w klasach łączonych nie przekraczała 15, łączenie starszych klas na wychowaniu fizycznym, zmiany zasad wynagradzania pracowników bibliotek i świetlic szkolnych.

W gminie Ustrzyki Dolne planuje się obniżenie stopni organizacyjnych szkół w Łobozewie, Krościenku i Równi. Obecnie są to szkoły z klasami 0-VI. Od nowego roku szkolnego mają w nich pozostać klasy 0-III.

- To nie są łatwe decyzje, ale wg mnie są one konieczne – ocenia ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. – Już teraz do oświaty dopłacamy z budżetu gminy tyle, ile wynosi subwencja. Gdyby subwencja oświatowa wystarczała przynajmniej na wydatki osobowe, to nie musielibyśmy robić takich ruchów.

Aby subwencja oświatowa wystarczała na wynagrodzenia i pochodne pracowników, w szkole – jak szacują samorządowcy – powinno być przynajmniej 90 uczniów. Liczba

Fot. T. Szewczyk

z tym związane już zostały uruchomione.

Samorząd baligrodzki podjął uchwałę intencyjną w sprawie likwidacji Szkoły Podstawowej w Zahoczewiu. W placówce tej w klasach 0-VI uczy się 29 dzieci.

- W tej chwili czekamy na opinie kuratora i związków zawodowych – informuje wójcina baligrodzka Agata Pomykała. – Dzieci z Zahoczewia będą dowożone autobusem szkolnym do nowo otwartej szkoły w Baligrodzie.

W gminie Zagórz planuje się likwidację Szkoły Podstawowej w Mokrem. Nie oznacza to jednak wyprowadzenia oświaty z Mokrego. Prowadzeniem tej szkoły od nowego roku szkolnego zajmowałoby się stowarzyszenie. Kolejny ruch to ograniczenie stopnia organizacyjnego Szkoły Podstawowej w Zahutyniu.

- W Zahutyniu pozostałyby klasy 0-III, natomiast uczniowie klas IV-VI byliby dowożeni do Zagórza – mówi zagórski burmistrz Ernest Nowak.

W gminie Lesko szykują się zmiany zasad funkcjonowania szkół w Manastercu (56 uczniów) i w Bezmiechowej (57 uczniów). Najprawdopodobniej od nowego roku

120 uczniów pozwalałaby na to, by subwencja wystarczała też na bieżące wydatki materiałowe.

- Ustawodawca obciął skrzydła kuratorom, bo kurator wydaje tylko opinię, która nie jest dla samorządów wiążąca – mówi kurator Jacek Wojtas. – Jednak przy motywacji tych posunięć nie powinno się wybijać na pierwszy plan finansów. Wydaje mi się, że ważne są także inne argumenty, np. lepsze warunki nauki, dobre rozwiązanie dowozu, stołówki, świetlice, hale sportowe.

- O likwidacji czy obniżaniu poziomu organizacyjnego szkół w 99% decydują czynniki ekonomiczne. Jeżeli motywujemy to inaczej, uprawiamy hipokryzję - stwierdza Stanisław Bielawka. – Jesteśmy postawieni pod ścianą choćby przez serię 5 podwyżek wynagrodzeń nauczycieli w latach 2009-2012.

- Jednym z czynników, które zmuszają samorządy do posunięć oszczędnościowych, jest także „Karta nauczyciela" - dodaje wójt Birczy Józef Żydownik. - Jeśli „Karta nauczyciela" zostałaby zlikwidowana, w naszej gminie otworzylibyśmy wszystkie szkoły z powrotem.

T. S.

Rusza budowa kaplicy i kolumbarium

Budowa czy rozbudowa cmentarzy to zadania, które nie mają żadnych szans na uzyskanie zewnętrznego wsparcia finansowego ani ze środków krajowych, ani unijnych. Dlatego muszą być w pełni finansowane z budżetów gmin.

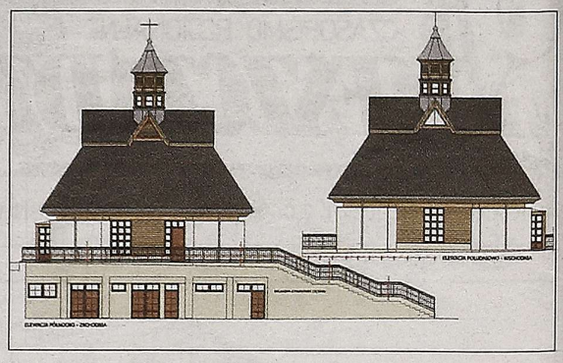

Na ustrzyckim cmentarzu komunalnym nie ma już prawie miejsc na pochówki. Dlatego kilka lat temu wybudowano nowy cmentarz komunalny w Brzegach Dolnych, tuż przy granicy miasta. Trzeba było na to wyłożyć niemało pieniędzy z gminnego budżetu.

Od początku było wiadomo, że prędzej czy później na nowym cmentarzu trzeba będzie – również z pieniędzy gminnych – pobudować kaplicę. Na razie wykorzystywana jest kaplica przy ustrzyckim szpitalu, która – nawiasem mówiąc – także została wyremontowana i wyposażona za pieniądze z budżetu gminy.

- Droga do nowego cmentarza jest drogą krajową o dużym natężeniu ruchu. Każdy kondukt stanowi spore utrudnienie ruchu i stwarza zagrożenie dla uczestników pogrzebu i kierowców, co było nieraz podnoszone przez zarządcę tej drogi i przez policję – informuje ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. – Dlatego budowa kaplicy na cmentarzu jest sprawą ważną i pilną.

Bezpośrednio po oddaniu nowego cmentarza zlecono wykonanie projektu kaplicy cmentarnej. Opracowaniem całej dokumentacji zajęła się wyłoniona w przetargu Architektoniczna Pracownia Projektowa „Inwestprojekt" z Raciborza.

- Projekt jest gotowy mniej więcej od 2 lat. Mamy też pozwolenie na budowę. W tym roku ruszamy – mówi Henryk Sułuja.

Budowa kaplicy ma w tym roku osiągnąć stan surowy otwarty (m.in. fundamenty, ściany przyziemia i parteru, dach, roboty dekarskie, izolacje, mur oporowy, drenaż). Wartość kosztorysowa tego etapu wynosi 876 tysięcy złotych.

Niedawno został rozstrzygnięty przetarg na jej wykonawstwo, w którym wzięły udział trzy firmy. W jego wyniku wyłoniono wykonawcę, którym ma być Zakład Produkcji Kruszywa Czarna S.c. (Arkadiusz i Augustyn Pitakowie). ZPK Czarna podjął się wykonać objęte zakresem przetargu roboty za 625 tysięcy złotych. Zaplanowane na ten rok prace mają być wykonane do końca października.

Cała kaplica to dość duży (kubatura - 2200 m3, powierzchnia użytkowa – 252 m2) i dość kosztowny (ok. 2,2 milionów złotych) obiekt. W części podziemnej kaplicy przewidziano m.in. pokój pożegnań, komory chłodnicze, poczekalnie z szatnią, sanitariaty, pomieszczenia administracyjne, techniczne i gospodarcze. W części nadziemnej znajdą się kaplica, zakrystia i hol.

Z kolei na starym cmentarzu przy kaplicy jeszcze w tym roku za 80 tysięcy złotych zbudowane zostanie kolumbarium. Jego wykonawcą będzie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Jax" (Jacek Władyka) z Bykowiec.

- Budowę kolumbarium zaczynamy na wiosnę. Do końca czerwca powinno być wybudowane – informuje Roman Trybuła z Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.

Kolumbarium będzie mieć formę wykonanego z cegły klinkierowej muru o wysokości 2,4 m, w którym będzie 30 nisz (12 pojedynczych i 18 podwójnych) na urny z prochami zmarłych. Nisze będą zamykane płytami granitowymi.

t. s.

Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o ,,GB" i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Małopolskie Forum Współpracy z Polonią do Ośrodka Wypoczynkowego „Kolejarz" w Zakopanem na XVIII Ogólnopolski Sejmik Mediów Lokalnych „Rola i możliwości mediów lokalnych i samorządów w rozwoju i promocji regionów";

- dyrekcja, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych do hali widowiskowo-sportowej na uroczyste obchody Święta Patrona Szkoły;

- Grupa Polskie Towarzystwo Wspierania Przedsiębiorczości SA do Hotelu Ambasadorskiego w Rzeszowie na „Regionalne spotkanie menedżerów służby zdrowia";

- Zakład Komunikacji Medialnej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sanoku do sanockiej PWSZ na warsztaty reportażu z Rafałem Potockim;

- Kapituła Programu Gospodarczo-Konsumenckiego „Solidna Firma" do Zamku Królewskiego na Wawelu na finał regionalny programu dla województw małopolskiego i podkarpackiego;

- Ustrzycki Dom Kultury do UDK na otwarcie wystawy fotografii Jacka Piecucha „Ku niebu";

- Narodowe Przedstawicielstwo Turystyki Węgierskiej w Polsce do hotelu „Radisson" w Krakowie na prezentację walorów turystycznych północnych Węgier ,,Spa & Wine. Region Egeru i Tokaju".

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Z głębokim smutkiem pożegnaliśmy

ś.p. ADOLFA SZAWARĘ

- majora Wojska Polskiego w stanie spoczynku, Sybiraka, żołnierza I Armii Wojska Polskiego, więźnia okresu stalinowskiego, mieszkańca Ustrzyk Dolnych, działacza społecznego i politycznego, odznaczonego m.in. Krzyżem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Grunwaldu III klasy, Krzyżem Walecznych „Zasłużonym na Polu Chwały", Krzyżem Zesłańców Sybiru i Złotym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia

Przewodniczący Rady Powiatu
Piotr Korczak

Starosta bieszczadzki
Krzysztof Gąsior

Dzieci nie chciały iść do domu

Starania o budowę nowej szkoły w Baligrodzie rozpoczęły się przed 14 laty. Budowa ruszyła 11 lat temu. Przez cały czas coś robiono, raz więcej, raz mniej, zależnie od ilości pieniędzy, które można było na ten cel przeznaczyć. Uczniowie baligrodzcy do nowej szkoły zostali wprowadzeni po przerwie świątecznej – 3 stycznia 2012 r. Nie oznacza to jednak definitywnego zakończenia tej inwestycji. Do zrobienia zostało jeszcze niemało.

Fot. T. Szewczyk

Uczniowie mają w nowej szkole komfortowe warunki. Piękne, jasne, duże sale. Przestronne korytarze. Przepiękne toalety. Całość przystosowana dla dzieci niepełnosprawnych. Nowe ogrodzenie. Zagospodarowany plac przyszkolny. Dojazd drogą z nową nawierzchnią asfaltową pod same schody. Nowe umeblowanie i nowoczesne wyposażenie.

- Dzieci w pierwszym tygodniu nauki nie chciały po zajęciach iść do domów. Są zachwycone nową szkołą. Tego, co mają teraz, nie da się porównać z warunkami w starej szkole – mówi baligrodzka wójcina Agata Pomykała.

Do nowej szkoły przeniosły się wszystkie klasy od 0 do VI: w sumie 117 uczniów z Baligrodu, Stężnicy, Bystrego i Jabłonek. Dzieci mają do dyspozycji siedem sal lekcyjnych, salę komputerową, salkę gimnastyczną, salę zabaw dla klas I-III (wyposażoną w ramach programu „Radosna szkoła"), bibliotekę i bardzo duże hole. Na parterze są także pokój nauczycielski, gabinet dyrektora i portiernia. Na niższym poziomie znajdują się szatnie, gdzie każda klasa ma swój boks.

- Przeszliśmy z 900 m2 w starej szkole na ponad 2000 m2 – stwierdza dyrektorka szkoły Bernadeta Leicht. - To jest niesamowite przeżycie nie tylko dla uczniów.

W sali komputerowej jest 21 stanowisk dla uczniów. Pracownia jest także wyposażona w urządzenia, które umożliwiają prowadzenie konferencji i pokazów multimedialnych.

Uczniowie klas 0-III mają indywidualne szafki, w których mogą zostawiać swoje przybory, pomoce szkolne, podręczniki. W każdej klasie 0-III są kąciki rekreacyjne. Wszystkie klasy są wyposażone w komplety nowych mebli. Każdy uczeń ma swój stolik.

- Wyposażenie szkoły umożliwia pełną realizację podstawy programowej - dodaje Bernadeta Leicht. - Są mikroskopy, plansze, mapy, bryły i przyrządy geometryczne, klocki, układanki i sprzęt sportowy. Mamy też z programu „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy" zestaw pomocy do kształcenia inteligencji wielorakich wg Howarda Gardnera.

Minusem nowej szkoły jest brak stołówki szkolnej. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie ma dożywiania uczniów.

– W ub. r. udało się pozyskać 65 tysięcy złotych z programu „Pomoc państwa w zakresie dożywiania" i po raz pierwszy dzieci od października do grudnia otrzymywały gorące posiłki. Były z tego bardzo zadowolone i wszystko znikało z talerzy – mówi Agata Pomykała. – Wystąpiliśmy ponownie do Wojewody Podkarpackiego o przyznanie 240 tysięcy złotych na dofinansowanie dożywiania w tym roku. Prawdopodobnie decyzja będzie na wiosnę. Gorące posiłki mogłyby wrócić od kwietnia. Na razie dzieci dostają suchy prowiant, który w 80% finansowany jest z budżetu państwa i w 20% z budżetu gminy.

Oddanie do użytku parteru nie stanowi zakończenia całej inwestycji. Do zrobienia pozostało jeszcze bardzo dużo.

- Szukamy możliwości zdobycia funduszy na dokończenie i zagospodarowanie piętra. To jest sprawa bardzo ważna, bo tam docelowo będzie się mieścić gimnazjum – stwierdza baligrodzka wójcina. – Poza tym złożyliśmy do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej projekt termomodernizacji budynków użyteczności publicznej, wśród których jest nowa szkoła. Jej termomodernizacja pozwoliłaby nie tylko na zmniejszenie kosztów ogrzewania, ale i wykonanie elewacji. Nasz wniosek został rozpatrzony negatywnie. Odwołaliśmy się od tej decyzji i czekamy na odpowiedź. Jeżeli niekorzystna dla nas decyzja zostanie podtrzymana, złożymy ten wniosek do Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2012.

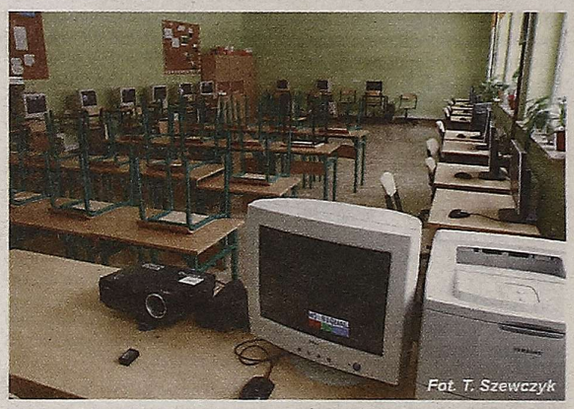
Fot. T. Szewczyk

Oprócz tego baligrodzki samorząd złożył wniosek na budowę w pobliżu nowej szkoły nowoczesnego kompleksu sportowo-rekreacyjnego i placu zabaw. Kompleks sportowo-rekreacyjny ma być wybudowany w ramach programu „Moje boisko - Orlik 2012" za 1 milion 130 tysięcy złotych. Plac zabaw ma powstać w ramach programu „Radosna szkoła" za 127 tysięcy złotych.

- „Orlik" jest już zakwalifikowany do dofinansowania. Jeśli chodzi o wsparcie zewnętrzne budowy placu zabaw, czekamy na rozstrzygnięcie – informuje Agata Pomykała. – Byłoby bardzo dobrze, gdyby te trzy rzeczy (termomodernizacja, „Orlik" i plac zabaw) udało się w tym roku zrealizować.

T. Szewczyk

Zimowisko w Lutowiskach

Ferie zimowe w gminie Lutowiska to dla dzieci i młodzieży czas aktywnej i bezpiecznej zabawy. Z oferty zimowej przygotowanej przez Gminny Ośrodek Kultury im. Jerzego Janickiego w Lutowiskach, Zespół Szkół w Lutowiskach oraz Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lutowiskach skorzystało ponad czterdziestu wychowanków w wieku szkolnym.

Fot. GOK Lutowiska

Dzieci i młodzież spędzały czas na warsztatach rękodzielniczych ucząc się koralikarstwa, szydełkowania, bibułkarstwa, obróbki i malowania form gipsowych, uczestnicząc w zajęciach tanecznych, kulinarnych, oraz muzyczno-wokalnych prowadzonych przez instruktorów Jadwigę Sauter, Annę Mordarską, Marka Sokoła i LeAnn Dudka. Nie brakowało także zajęć sportowych. Przez kilkadziesiąt minut dziennie wychowankowie spędzali czas w hali sportowej na zabawach ruchowych, ucząc się i doskonaląc swoje umiejętności w siatkówce, piłce nożnej, tenisie.

Wśród atrakcji feryjnych znalazły się spotkania z przedstawicielami lokalnych instytucji. Janusz Karnat i Marta Ziemniewicz z Nadleśnictwa Lutowiska interesująco opowiadali o ptasich zwyczajach i sposobach pomocy ptakom w przetrwaniu zimy. Kierowniczka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lutowiskach Małgorzata Prokopiak-Młynarczyk uczyła, jak być asertywnym, aby uniknąć wielu zagrożeń czyhających na młodego człowieka.

Na zakończenie dwutygodniowego wypoczynku uczestnicy wybrali się do „Chaty pod Florianem" na zabawy i figle zimowe, kiełbaskę z ogniska i spotkanie z psią ferajną przygotowującą się do Wyścigów Psich Zaprzęgów „W krainie wilka".

W zorganizowanie zimowiska włączyli się ponadto: Agata Hodur, Henryka Jakubiec, Grażyna Tymowicz, Krystyna Pachana, Antonina Chruszcz, Bożena Romaszewska, Maria Mordarska, Marta Mordarska, Ilona Pachana, Krystian Szczerbicki i Dominik Faliszek.

Marek Sokół

„Solina" już na oceanie

Najnowszy statek Polskiej Żeglugi Morskiej – m/s „Solina" – jest już na wodzie. Budowa przedostatniego z serii ośmiu tzw. jeziorowców, zamówionych przez szczecińskiego armatora w chińskiej stoczni Mingde, dobiegła końca.

M/s „Solina" na wodzie
Fot. archiwum Nantong Mingde Heavy Industry Group

Uroczystość przekazania nowej jednostki odbyła się 9 stycznia w Nantongu. Rolę matki chrzestnej „Soliny" powierzono Mirelli Iwaniurze, pełniącej funkcję wiceprezesa ds. finansowych Pazimu, spółki córki Polskiej Żeglugi Morskiej.

- „Solina" jest moja - powiedziała M. Iwaniura dla portalu forumtransportu.pl. - Byłam w Bieszczadach i przeżyłam tam piękne chwile. Tak, tak, nad Soliną. Co za szczęście, że kontynuuję swoją życiową przygodę z Soliną, tym razem z pięknym statkiem o tej samej nazwie co bieszczadzkie jezioro.

Zakwalifikowana do kategorii „jeziorowców", „Solina" będzie mogła pływać Drogą Morską Św. Wawrzyńca na Wielkie Jeziora Amerykańskie. Umożliwi to stosunkowo nieduże zanurzenie, odpowiednia szerokość i zwrotność.

Parametry, pozwalające zaliczyć frachtowiec do grupy „Lakers", to: maksymalna szerokość 23,7 m, długość 220 m, zanurzenie 8,68 m.

Frachty, realizowane przez PŻM przy wykorzystaniu „jeziorowców", obejmują holenderską stal (z hut indyjskiego koncernu Tata), stosowaną do produkcji samochodów w amerykańskich firmach pod Cleveland i Chicago. Ładunkiem powrotnym są zazwyczaj zboża, zabierane z Duluth i Thunder Bay na zlecenie Cargilla.

Trzydziestotysięcznik (dokładnie jego ładowność wynosi 29691 ton) odbywa właśnie dziewiczy rejs. Był już w Australii. 18 lutego spodziewany jest w Kapsztadzie. 190-metrowej długości jednostką dowodzi kpt. ż. w. Mirosław Wamka.

Ceremonia nadania statkowi nazwy
Fot. archiwum Nantong Mingde Heavy Industry Group

Statek został zarejestrowany na Wyspach Bahama. Jego port macierzysty, którego najprawdopodobniej nigdy nawet nie odwiedzi, to Nassau.

Niebawem „bieszczadzka flota pełnomorska" wzbogaci się o kolejną jednostkę. W stoczni Sanfu koło Szanghaju w Chinach dobiega końca wyposażanie m/s „San".

(wald)

KRONIKA POLICYJNA

* Mieszkaniec Leska 31 stycznia powiadomił miejscową KPP, że zagubił dokumenty - dowód osobisty, książeczkę wojskową i kartę bankomatową.

* Leska KPP 31 stycznia została powiadomiona przez mieszkańca Uherzec Mineralnych o tym, że na jego telefon komórkowy przesyłane są esemesy, które godzą w dobro jego rodziny.

* Anonimowy mieszkaniec Soliny 1 lutego powiadomił policję, że jego sąsiadka mieszka w nieogrzewanym domu i nie ma opału. Policjanci sprawdzili sytuację. W mieszkaniu kobiety było ciepło i miała ona jeszcze zapas opału na ok. dwóch tygodni.

* Mieszkanka Kołonic 1 lutego zawiadomiła policję, że jej syn zgubił dokumenty – dowód osobisty i prawo jazdy.

* W Ustrzykach Dolnych 2 lutego kierujący fordem transitem nie zachował dostatecznej ostrożności podczas omijania stojącego forda, w wyniku czego doszło do zderzenia obu pojazdów. Sprawca kolizji oddalił się z miejsca zdarzenia, ale został ustalony przez policjantów i ukarany mandatem karnym.

* Na ustrzyckim rynku 3 lutego kierujący audi mieszkaniec gminy Lutowiska podczas cofania najechał na unieruchomioną hondę, powodując jej uszkodzenie.

* Patrol drogówki z leskiej KPP pełniący 3 lutego służbę na terenie Ustrzyk Dolnych zatrzymał do kontroli lancię kappa kierowaną przez 28-letniego mieszkańca powiatu brzozowskiego, który miał sądowy zakaz kierowania pojazdami.

* W Uhercach Mineralnych 4 lutego kierująca samochodem osobowym „Suzuki" Krystyna G. na łuku drogi wpadła w poślizg i wjechała do rowu.

* Jadąca volkswagenem Karolina S. 4 lutego w Baligrodzie nie dostosowała prędkości do warunków drogowych, w wyniku czego wpadła w poślizg i uderzyła w przydrożne drzewo.

* Na ul Piłsudskiego w Lesku 5 lutego jadący fordem focusem Robert G. nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego wypadł z jezdni i uderzył w znak drogowy.

* Na ul. Strwiążyk w Ustrzykach Dolnych 6 lutego policjanci ruchu drogowego z miejscowej KPP zatrzymali do kontroli hondę, prowadzoną przez Kamila F., będącego po użyciu alkoholu.

* W Nowosielcach Kozickich 6 lutego kierująca fiatem na śliskiej nawierzchni utraciła panowanie nad pojazdem, wpadła w poślizg i wjechała w volkswagena passata.

* Późnym wieczorem 6 lutego do leskiej KPP zgłosił się mieszkaniec Leska i oświadczył, ze we własnym mieszkaniu został pobity przez znajomego, który go odwiedził. Ponieważ mężczyzna miał ranę ciętą na czole, wezwano pogotowie ratunkowe.

* Przed północą 6 lutego mieszkaniec Hoczwi powiadomił, że po posesji należącej do plebanij chodzi jakiś mężczyzna, który dziwnie się zachowuje i zakłóca ciszę nocną. Policjanci go zatrzymali.

* Na drodze dojazdowej do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Ustrzykach Dolnych 7 lutego kierująca volkswagenem passatem mieszkanka gminy Ustrzyki Dolne nie zachowała należytej ostrożności podczas cofania, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia z prawidłowo jadącym BMW, prowadzonym przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych.

* W Mchawie 8 lutego jakiś złodziej po wybiciu szyby okna w łazience wszedł do wnętrza budynku i ukradł elektronarzędzia. Ogólną wartość szkód oszacowano na 5 tysięcy złotych.

* W jednym z budynków przy ul. Unii Brzeskiej w Lesku 9 lutego w wyniku rozszczelnienia się komina zapalił się drewniany strop. Wg właściciela spowodowane pożarem straty wynoszą ok. 15 tysięcy złotych.

* Mieszkaniec Bukowca 10 lutego powiadomił policję, że ktoś wyłamał zabezpieczenia zbiornika paliwa i ukradł ok. 60 litrów oleju napędowego.

* Na parkingu w Olszanicy 11 lutego kierujący volkswagenem passatem Mirosław P. nie zachował należytej ostrożności podczas cofania i uderzył w zaparkowaną hondę civic.

* Jeden z przechodniów 11 lutego powiadomił leską KPP, że w klatce schodowej bloku przy ul. Tysiąclecia w Lesku leży mężczyzna. Z uwagi na duży mróz mężczyznę odwieziono do domu w Bezmiechowej.

* Późnym wieczorem 11 lutego w Polańczyku policjanci zatrzymali do kontroli drogowej volkswagena golfa, kierowanego przez Witolda K. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,7 promila alkoholu.

* Mieszkanka Zahoczewia 12 lutego ok. godz. 3.00 nad ranem powiadomiła policję, że po wsi błąka się jakiś osobnik. Policjanci zatrzymali nietrzeźwego mieszkańca Leska i ze względu na bardzo niską temperaturę powietrza przewieźli go do domu. Następnego dnia ów mężczyzna przyszedł do leskiej KPP, by podziękować policjantom za uratowanie życia.

* Mieszkaniec Dynowa 13 lutego powiadomił policję, że na terenie ośrodka wypoczynkowego w Polańczyku zgubił dokumenty – dowód osobisty i prawo jazdy.

* Późnym wieczorem 13 lutego mieszkaniec Leska podczas podjętej wobec niego interwencji znieważył słowami wulgarnymi policjantów i szczuł na nich swojego psa.

* Na skrzyżowaniu ul. 1 Maja i ul. Przemysłowej w Ustrzykach Dolnych 14 lutego kierujący fiatem cinquecento mieszkaniec solińskiej gminy nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu fordem mieszkańcowi gminy Olszanica, wskutek czego doszło do bocznego zderzenia obu aut. W wyniku zderzenia kierujący fordem doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala w Ustrzykach Dolnych.

* Mieszkaniec Leska 14 lutego włamał się do domu mieszkalnego w Huzelach. Po otwarciu drzwi wytrychem wszedł do środka i ukradł... słoik miodu wartości 30 złotych.

* Wieczorem 14 lutego mieszkanka Leska powiadomiła miejscową KPP, że jej syn awanturuję się w domu. Mężczyzna ów groził interweniującym policjantom i ich znieważał. Został zatrzymany do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

* W Zawadce 15 lutego kierujący oplem mieszkaniec gminy Olszanica najechał na psa, który nagle wbiegł na jezdnię. Policjanci ustalili właściciela psa i ukarali go mandatem karnym. Pies wyszedł z kolizji cało, auto zaś zostało uszkodzone.

* W Wańkowej 15 lutego policjanci z ustrzyckiej KPP wracający z interwencji zauważyli stojącego na drodze volkswagena golfa, przy którym znajdowało się dwóch mężczyzn. Podczas rozmowy wyczuli od obydwu mężczyzn wyraźną woń alkoholu. Jeden z nich przyznał się do kierowania samochodem, a drugi potwierdził jego relację. Obu poddano badaniu alkomatem. Kierujący golfem miał w wydychanym powietrzu 2,79 promila alkoholu, a jego pasażer 1,80. Ponieważ zdarzenie miało miejsce na terenie powiatu leskiego obu nietrzeźwych przekazano do KPP Lesko.

Bez papierów, ale z promilami

Niezbyt przyjemny finał miała zimowa podróż „maluchem" mieszkańca Kalnicy. To, że zakończył ją w rowie, nie było najgorsze. Czekają go bowiem jeszcze przykrzejsze konsekwencje.

Po południu 14 lutego policjanci zostali wezwani do kolizji drogowej w Buku. Po przyjeździe na miejsce zastali dwóch mężczyzn stojących przy leżącym w rowie fiacie 126p.

- Jeden z tych mężczyzn 36-letni mieszkaniec Kalnicy przyznał się, że to on wjechał „maluchem" do rowu z powodu nadmiernej prędkości - informuje Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Policjanci wyczuli od kierującego silną woń alkoholu i poddali go badaniu alkomatem. Badanie wykazało w wydychanym przez niego powietrzu 2,24 promila alkoholu. O 14 lat starszy od kierowcy pasażer auta również był pijany.

Później policjanci ustalili jeszcze, że nietrzeźwy kierowca „malucha" nie ma uprawnień do kierowania pojazdami. Na dodatek nie miał też przy sobie żadnych dokumentów samochodu.

Kalniczanin odpowie przed sądem za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Za to przestępstwo grozi mu kara pozbawienia wolności do 2 lat.

h. t.

NICI Z MEBLI

Nad ranem 1 lutego na przejściu granicznym w Krościenku do odprawy podjechał fiat ducato. Kierujący nim mieszkaniec Starej Soli powiedział celnikom, że jedzie do Polski w celach handlowych.

Fot. OC Krościenko

Celnicy skierowali fiata do kontroli szczegółowej. W przerobionej podłodze samochodu kontrolerzy wykryli skrytkę. W skrytce znajdowały się 26 paczki papierosów „Prima".

- Podróżny tłumaczył się, że auto nie jest jego własnością. Twierdził, że nic nie wiedział o skrytce i papierosach – mówi jeden z krościeńskich celników.

Mieszkaniec Starej Soli mówił, że celem jego podróży do Polski był Przemyśl, gdzie chciał kupić meble.

Po sprawdzeniu w bazie danych okazało się, że auto, którym jechał, miało dość burzliwą przeszłość. Już wcześniej było użyte do przemytu papierosów i zostało przez celników zajęte. Sąd orzekł wówczas jego przepadek na rzecz skarbu państwa. Później fiata sprzedano na licytacji i - jak widać - powrócił do przemytu.

Auto znowu zostało zatrzymane przez celników do dyspozycji sądu. Zarekwirowano także przemycane nim papierosy. Oprócz tego od mieszkańca Starej Soli przejęto na poczet przyszłej kary pieniądze (600 zł), które miał na zakup mebli.

h. t.

Kasa została na granicy

Jechał do Polski po części samochodowe. Pieniądze, które miał na ich zakup, musiał zostawić na granicy.

Mieszkaniec Tarnopola 6 lutego ok. godz. 13.00 wjeżdżał do Polski przez przejście graniczne w Krościenku. Celnicy skierowali jego mercedesa na stanowisko kontroli szczegółowej.

W aucie znaleziono w sumie 560 paczek papierosów „Classic". W podzielonym na pół zbiorniku paliwa zmieściło się 360 paczek. W przerobionych drzwiach dało się schować 200 paczek.

- Podróżny twierdził, ze jedzie do Polski w celach handlowych – mówi jeden z celników. – Miał zamiar kupić części samochodowe.

W rozmowie z celnikami tłumaczył się, że papierosy nie należą do niego. Miał je zawieźć do Jarosławia, gdzie miały być przez kogoś odebrane. Ostatecznym celem podróży papierosów miały być podobno Włochy.

Tarnopolanin skorzystał z możliwości dobrowolnego poddania się karze. Na konto przyszłej kary wpłacił 3 tysiące złotych.

a. z.

Zamarzła w swoim domu

Tragicznie zakończyła się dla 62-letniej kobiety libacja alkoholowa we własnym domu. Kobieta zmarła z zimna.

Policjant dzielnicowy z Olszanicy razem z pracownicą z olszanickiego GOPS-u 8 lutego w Wańkowej prowadzili rozpoznanie, czy nie ma w tej wiosce ludzi, którzy byliby zagrożeni wskutek srogich mrozów.

- Ustalili, że jedna z rodzin, nadużywająca alkoholu, może potrzebować pomocy. Potwierdzili to spokrewnieni z nią najbliżsi sąsiedzi. Dodali oni, że nie widzieli, aby w ciągu ostatnich dni ktoś wychodził z zamieszkanego przez nią domu – opowiada Katarzyna Antosz-Ulan z KPP w Lesku.

Drzwi domu były zamknięte. Na pukanie także nie było żadnej reakcji. Wówczas poproszono, aby przyszedł jeden z krewnych. W jego obecności wyłamano skobel i dostano się do wnętrza.

Wewnątrz domu było bardzo zimno. Na kuchni stały garnki z zamarzniętą wodą. Prawdopodobnie budynek nie był ogrzewany co najmniej kilka dni.

Sześćdziesięciodwuletnia kobieta, która leżała w łóżku, nie dawała oznak życia. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził jej śmierć z powodu hipotermii.

Jej dwaj synowie w wieku 31 i 41 lat także leżeli w łóżkach kompletnie wyziębieni. Ale jeszcze żyli. Wg opinii lekarza, gdyby jeszcze przez niezbyt długi czas nikt nie udzielił im pomocy, również by zmarli w wyniku wychłodzenia.

- Policjanci w rozmowie z nimi ustalili, że dzień wcześniej razem z matką pili alkohol. Nikt z nich nie zadbał o ogrzanie domu, tylko położyli się spać – dodaje leska policjantka.

Gdy obu braci przewożono do ośrodka pomocy w Olszanicy, starszy z nich miał jeszcze w organizmie 3,44 promila alkoholu, a młodszy 3,40.

- Nie bądźmy obojętni wobec ludzi, którym z różnych powodów grozi śmierć z zimna. Jeśli zauważymy lub znamy kogoś takiego w naszym otoczeniu, dzwońmy po pomoc, zanim będzie za późno – apeluje K. Antosz-Ulan.

h. t.

INSTRUKTOR NA BANI

W Bystrem instruktor narciarstwa z Rzeszowa uczył turystów jeździć na nartach i szusował po stoku. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jedno „ale".

Fot. KPP Lesko

- Zarządca wyciągu w Bystrem 10 lutego w obawie o bezpieczeństwo korzystających z niego narciarzy, zwrócił się o pomoc do policji. Wcześniej osobiście prosił nietrzeźwego instruktora o opuszczenie stoku, został jednak zignorowany - opowiada Katarzyna Antosz-Ulan z KPP w Lesku.

Pięćdziesięcioletni instruktor z Rzeszowa w wyniku interwencji policjantów zszedł z trasy. Badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie 2,26 promila alkoholu.

Mężczyzna złamał obowiązującą od początku b.r. „Ustawę o bezpieczeństwie i ratownictwie w górach i na zorganizowanych terenach narciarskich", która zabrania korzystania z terenów narciarskich osobom będącym w stanie nietrzeźwości. Ponadto instruktorowi grozi kara za złamanie obowiązku zachowania trzeźwości podczas wykonywania czynności zawodowych.

h. t.

Służba nie drużba

Bieszczadzkie wzgórza pokryte lśniącym w słońcu śniegiem. Zastygłe w bezruchu górskie strumyki. Las niczym z baśni. Trudno nie ulec bajecznej scenerii, jaka pojawia się w Bieszczadach z nadejściem zimy.

Fot. BiOSG

Nie dajmy się jednak zwieść zachwycającemu pejzażowi. - Główne zadanie funkcjonariuszy Straży Granicznej na służbie to ochrona granicy państwowej, trudnej granicy, bo pogoda w Bieszczadach zmienna jest – mówi rzeczniczka Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej mjr Elżbieta Pikor. - Siarczyste mrozy, głębokie śniegi, śnieżyce, zamiecie czy roztopy tego zadania nie ułatwiają.

Pogranicznicy z Ustrzyk Górnych, Stuposian, Czarnej Górnej, Krościenka czy Wojtkowej nie mają łatwo w służbie. Zima jest tu szczególnie trudna i trwa czasami nawet pół roku. Pilnowanie bieszczadzkiej granicy to wyzwanie dla twardzieli.

E.P.

Skrócone zimowisko

Wypoczynek zimowy pięciu chłopców z województwa łódzkiego, spędzających ferie w Polańczyku, zakończył się wcześniej niż powinien. Jego skrócenie nie było jednak umotywowane srogimi mrozami, jakie w tym czasie panowały w Bieszczadach.

Wychowawczyni zimowiska 6 lutego powiadomiła o niewłaściwym zachowaniu się pięciu osiemnastolatków, którzy przebywali na wypoczynku w jednym z ośrodków w Polańczyku. Podejrzewała ona, że podopieczni tak się zachowują, ponieważ są pod wpływem alkoholu.

- Jej obawy się potwierdziły – mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. – Przeprowadzone przez policjantów badanie alkomatem wykazało, że koloniści mieli w wydechach od 0,42 do 1,05 promila alkoholu.

Za złamanie regulaminu kolonii cała piątka musiała opuścić Polańczyk przed czasem, gdyż została wydalona z zimowiska.

a. z.

„Poldek" przestępca

Do odprawy granicznej na przejściu granicznym w Krościenku 4 lutego zgłosiło się dwóch podróżnych spod Brzozowa. Wracali z Ukrainy polonezem caro.

Fot. PSG Krościenko

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Krościenku skontrolowali auto. Kontrola była owocna. W „poldku" znaleziono 830 paczek papierosów produkcji ukraińskiej (499 „Classic" i 331 „Prima") łącznej wartości 8305 złotych.

Przemycane papierosy zostały przez pograniczników zarekwirowane. Obu podróżnym postawiono zarzuty popełnienia przestępstwa karno-skarbowego. Oprócz utraty papierosów grożą im wysokie kary grzywny.

a. z.

Trwa Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw

Od 20 do 25 lutego trwa Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw. W jego ramach w komendach policji, a także w sądach i prokuraturach organizowane są dyżury. Tam osoby pokrzywdzone w wyniku przestępstw mogą uzyskać informacje na temat swoich uprawnień.

„Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw" to przedsięwzięcie, którego gospodarzem jest Ministerstwo Sprawiedliwości. Głównym jego celem jest zwrócenie uwagi na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przestępstwem.

- Ustrzycka policja zaprasza wszystkie osoby, które nie wiedzą, jak rozwiązać trudne sytuacje życiowe, doznają krzywdy lub są świadkami przestępstw do skorzystania z bezpłatnej pomocy fachowców – mówi Dorota Głazowska-Krzywdzik z KPP w Ustrzykach Dolnych.

W Komendzie Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych można uzyskać pomoc prawną od policjantów wydziału kryminalnego (tel. 13 4608320), wydziału prewencji i ruchu drogowego (tel. 13 4608340) i dyżurnego jednostki (tel. 13 4608399).

Policjanci wydziału kryminalnego w ramach służby pełnić będą dyżury w komendzie w godz. 7:30-22:00. Policjanci wydziału prewencji będą udzielać porad w ramach pełnionej służby, a w razie potrzeby będą kontaktować się telefonicznie z zainteresowaną osobą.

h. t.

Radość z troską się plecie

Tegoroczne obchody Dnia Patrona w Szkole Podstawowej im. Jana Staszla w Równi miały ambiwalentny charakter. Z jednej strony były przejawem radości z jubileuszu 60-lecia, dumy z dotychczasowego rozwoju i dorobku. Z drugiej zaś wyczuwało się niepewność co do jej przyszłości. Trudno zatem się dziwić, że - trawestując „Pieśń IX" Jana Kochanowskiego – „radość z troską się plotła".

Fot. T. Szewczyk

Powojenna historia równiańskiej szkoły zaczęła się w listopadzie 1951 r., zaraz po powrocie tej części Bieszczadów do Polski w wyniku tzw. wyrównywania granic. Wówczas rozpoczęło w niej naukę 13 uczniów. Z czasem liczba uczniów wzrosła niemal dziesięciokrotnie.

- Chodziłem do tej szkoły – wspominał przewodniczący Rady Miejskiej Julian Czarnecki. – Kiedy byłem jej uczniem przenieśliśmy się ze starego budynku do nowego. Z sentymentem powracam myślami do tamtych czasów.

Szkołę tę tworzyła i długo nią z oddaniem kierowała Antonina Panasiewicz, która do Równi trafiła z Sokala wraz z innymi przesiedleńcami. Jej następcami i następczyniami byli: Adelajda Radziszewska, Waldemar Steciuk, Krzysztof Szewczyk, Małgorzata Socha i Dorota Łabędzka.

- Gdyby w ciągu tych 60 lat nie było wielu ludzi, którym sprawy który jest skutkiem zapaści demograficznej w naszym kraju. Malejąca liczba uczniów spowodowała zmniejszanie się przypadającej „na Równię" subwencji oświatowej i – co za tym idzie – konieczność coraz wyższego dofinansowania jej funkcjonowania z budżetu gminy. Dlatego Rada Miejska pod koniec stycznia b.r. przyjęła uchwałę intencyjną o obniżeniu poziomu organizacyjnego Szkoły Podstawowej w Równi. Wszystko wskazuje na to, że od nowego roku szkolnego będą w niej tylko klasy 0-III.

- Nad tą szkołą już kilka razy wisiał topór, ale do tej pory udawało się go usuwać. Jednak dłużej już się nie da, dlatego konieczna była taka decyzja – stwierdził ustrzycki burmistrz Henryk Sułuja. – Ta szkoła jednak zostaje i to jest najważniejsze. Nie likwidujemy jej. Szkoły pozostawiamy, by - jak będzie inna sytuacja demograficzna - można je było bez większych problemów niądze na remonty i modernizacje budynku, wzbogacanie wyposażenia, organizowała dla uczniów nieodpłatne „zielone szkoły" w swoim ośrodku wypoczynkowym w Wierzbowie.

- Zróbcie wszystko, żeby historia tej szkoły była dalej pisana – mówił przedstawiciel Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych SA Jerzy Zuber vel Michałowski. – Teraz jest okres oszczędzania. Dotyczy to nie tylko gmin, ale także naszej firmy. Mimo to nie zawieszamy naszej współpracy i będziemy tej szkole nadal pomagać.

W części artystycznej uczniowie pod kierunkiem Agaty Gabryś wystawili „Opowieść wigilijną" wg Karola Dickensa. W inscenizacji wystąpili: Gabriela Dyjak, Izabela Cipora, Izabela Piotrowicz, Magdalena Skwara, Diana Twardeusz, Joanna Kozłowska, Zuzanna Długa, Ewelina Kuś, Dorian Rudny, Adam Waksmundzki, Dawid Kozdrowski,

Fot. T. Szewczyk

oświaty leżały na sercu, ta szkoła by tak pięknie nie wyglądała i nie była tak dobrze wyposażona – mówiła obecna dyrektorka równiańskiej podstawówki Lidia Franczyk. - Mieliśmy i mamy wspaniałych nauczycieli. Mamy też wyjątkowo zdolnych i wyjątkowo grzecznych uczniów. Naszym marzeniem jest, żeby ta szkoła nadal istniała.

Obawy o przyszłość nie są bezpodstawne. Szkołę w Równi – podobnie jak placówki oświatowe w całej Polsce – dotknął proces zmniejszania się liczby uczniów, odtworzyć. Dalszy los tej szkoły zależy przede wszystkim od rodziców i nauczycieli. Chciałbym, żeby szkolny sztandar nie został ze szkoły w Równi wyprowadzony.

Szkolny sztandar dla tej placówki ufundowała Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych SA w Warszawie. Spółka ta 8 lat temu podpisała z równiańską szkołą umowę o współpracy. I jest to współpraca realna, konkretna, wiele dająca przede wszystkim szkole i jej uczniom. Niemal co roku wytwórnia przekazywała na rzecz szkoły pie-

Radosław Zawalski i Patryk Tomaszek.

Emilia Dobosz zaśpiewała „Całą doskonałą", a Joanna Kozłowska „Smerekę". Obie solistki do występu przygotowała Krystyna Szewczyk. Na koniec Joanna Kozłowska wykonała jeszcze „Ale to już było" z repertuaru Maryli Rodowicz. „Ale to już było i nie wróci więcej... Ale to już było, znikło gdzieś za nami..." W śpiewanie refrenu oprócz chóru włączali się wszyscy uczestnicy uroczystości.

T. S.

Pożegnanie karnawału

W świetlicy wiejskiej w Jureczkowej pod koniec karnawału odbyła się zabawa choinkowa dla dzieci. Została ona zorganizowana przez radę sołecką i sołtysa tej wsi.

Fot. L. Pasławska

Organizatorzy przygotowali dla dzieci wiele atrakcji, wśród których były m.in. konkursy z nagrodami, przejażdżka pontonem oraz kulig. Główną niespodzianką dla najmłodszych były odwiedziny św. Mikołaja oraz prezenty, które przywiózł ze sobą na saniach zaprzęgniętych w dwa konie.

Tak wspaniałej zabawy nie udałoby się zorganizować, gdyby nie pomoc sponsorów: Magdaleny Prejsnar („Raj Bobasa"), Anny i Rafała Krupińskich, dzięki którym udało się przygotować paczki dla dzieci, oraz Oli i Tomasza Szukalskich („e-Bieszczady"), którzy zorganizowali przejażdżki po śniegu pontonem.

L. Pasławska

Bieszczadzki Dom Kultury i Teatr „Agrada" zapraszają 9 marca o godz. 17.00 na spektakle:

„bezGrzech" i „ONA".

bezGRZECH

scenariusz: Grażyna Kaznowska
reżyseria: Grażyna Kaznowska i Adam Starski
choreografia: Małgorzata Rydlewska
wykonanie: Grażyna Kaznowska

„bezGRZECH" - to opowieść o samotności kobiety, która w mentalnej podróży za czułością i opiekuńczością męskiej dłoni oraz tęsknoty za zapachem i ciepłem męskiego ciała, wynikłych z poszukiwania antidotum na brak cudownych, dziecięcych wspomnień, zatraciła samą siebie, swoje własne JA, utraciła godność. Posądzona o morderstwo, odizolowana od świata zewnętrznego, zatracona w rytmach tanga, tanga ulicy, namiętności i pożądania dokonuje rozliczenia z przeszłością i swą utraconą kobiecością.

ONA

scenariusz: Grażyna Kaznowska
reżyseria: Grażyna Kaznowska i Bożena Płocka
pieśni karpackie: Marianna Jara
wykonanie: Grażyna Kaznowska i Marianna Jara

„ONA" została stworzona z inspiracji „Gwiazdy" Helmuta Kajzara. Jednak z podstawową wersją ma bardzo, bardzo mało wspólnego. To opowieść o kobiecie, która w dwóch wielokulturowych wcieleniach (polskim i ukraińskim) zamknięta w zakładzie opiekuńczym, powraca wspomnieniami do świetności swej kariery scenicznej, do swych miłości, pragnień i rozczarowań.

Bilety w cenie 15 zł do nabycia w sekretariacie BDK od 5 marca.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

O tańczącej z bieszczadzkimi wilkami

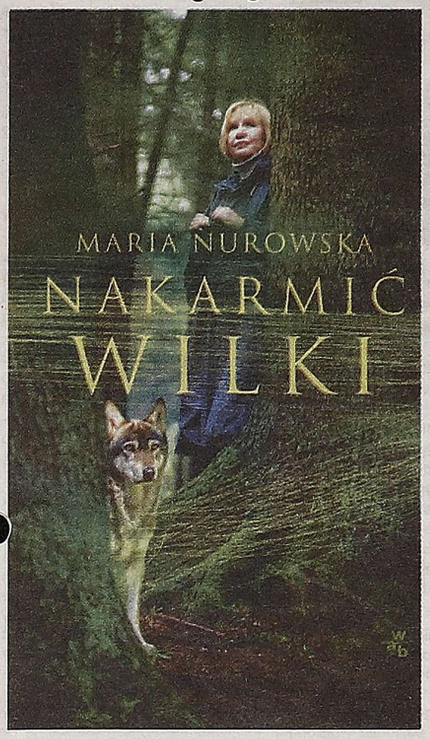

O tym, że napisze książkę o wilkach, wiedziała od dzieciństwa. Samo zbieranie materiałów do powieści okazało się dla niej ekscytujące. Rozpoczęło się od tego, że zadzwoniła do kanclerza SGGW i poprosiła o pomoc, o kontakt z kimś, kto zajmuje się życiem wilków.

Maria Nurowska, bo o niej mowa, znana powieściopisarka (ma ponad 20 tytułów na swoim koncie), napisała na swojej stronie internetowej, że jej książka „Nakarmić wilki" „pisała się" w jej głowie od chwili, kiedy jako czternastoletnia dziewczynka wysiadła na stacji Karwica Mazurska w Puszczy Piskiej. „Ojciec objął właśnie leśnictwo w Karwicy, miałam zostać odebrana z pociągu, ale nikt na mnie nie czekał. Nie wiedziałam, że do wioski jest dobrych kilka kilometrów. Było jesienne popołudnie i ledwie ruszyłam przed siebie, nie bardzo wiedząc, czy idę w dobrym kierunku, zapadł zmierzch. W pewnej chwili zobaczyłam przed sobą kilka ciemnych sylwetek przecinających drogę. Znieruchomiałam, ale trzeba było iść dalej. Do samego domu wydawało mi się, że po obu stronach drogi widzę ogniki wilczych oczu, że wilki mnie prowadzą" - odnotowała M. Nurowska.

„Nakarmić wilki" to barwna, trzymająca niemal przez cały czas w napięciu opowieść w głównej mierze o przyjaźni człowieka z wilkami. Na pewno nie jest to książka przyrodnicza, jakby sugerował jej tytuł.

Główna bohaterka Katarzyna Lewicka, nosząca na ciele tatuaż z napisem „Noli me tangere" („Nie zatrzymuj mnie"), jest bliska autorce powieści, ponieważ - jak sama powiedziała - wkomponowuje się w jej życie, w którym „nie było nic stałego, zawsze były przeprowadzki, jakaś ucieczka". - I taka jest moja bohaterka, której właściwie nie można zatrzymać. Kasia zawsze gdzieś podąża" - wyznała w krótkim spocie przygotowanym przez Wydawnictwo W.A.B. na YouTube.

Jako doktorantka (ukończyła SGGW) przyjeżdża w Bieszczady, aby zebrać materiał do swojej pracy o wilkach. Zależało jej także, by pogodzić mieszkańców wsi z okrytymi złą sławą wilkami (w książce został poruszony wątek wilków atakujących owce). Dołącza do dwóch naukowców Olgierda (leśnika) i Marcina (biologa, nazwanego Klunejem), którzy mieszkali od wiosny do jesieni w prymitywnej stacji naukowej na Harhajce.

Prawdziwym wyzwaniem dla Katarzyny były nie tylko początki wspólnego zamieszkiwania, ale także pierwsze wyprawy w teren, który okazał się życiowym testem dla mocnej w teorii, słabszej nieco w praktyce absolwentki uczelni. Szczególnie pod okiem Olgierda, nieformalnego szefa naukowców, zbierała potrzebne doświadczenie. Wykorzystała je potem w swojej pracy ze studentami SGGW, którzy nazywali ją „tańczącą z wilkami".

Jej spotkania z wilkami w ramach prowadzonych badań sprawiły, że między nią a obserwowaną watahą drapieżników wytworzyła się swego rodzaju przyjaźń, a nawet niemal magiczna więź. Była tak mocno zafascynowana wilkami, że podczas pobytu we Włoszech modliła się do św. Franciszka za całą watahę, choć właściwie z modlitwą i w ogóle religią była na bakier. Chyba wtedy jeszcze nie wiedziała, że za tę zażyłość przyjdzie jej zapłacić.

Równolegle do głównego, „wilczego" wątku powieści biegnie wątek rodzenia się miłości między Katarzyną a Olgierdem. Oczywiście są także inne, już pomniejsze epizody, a wśród ten, oparty na faktach, dotyczący nielegalnego i tym samym tragicznego w skutkach przejścia granicy przez czeczeńską rodzinę zimą 2007 r.

Książka, jak wspomniano na początku, powstała z pomocą merytoryczną trójki badaczy życia wilków: Katarzyny Pleskoty (rzeczywiście z tatuażem „Noli me tangere"), Łukasza Puchalskiego i Jacka Sagana. Można się domyśleć, że oni są też pierwowzorami powieściowych bohaterów: Katarzyny, Olgierda i Marcina.

I na koniec trudno się oprzeć chęci zamieszczenia wymownej i nawiązującej do tytułu sentencji, która została podana przez Marię Nurowską: „Każdy z nas nosi w sercu wiele wilków, miłość, gniew, odwagę, strach... Przeżyją tylko te, które nakarmisz".

WD

Maria Nurowska, *Nakarmić wilki*, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B., 2010

Zbigniew Zamołojko
Ustrzyki Dolne

* * *

Trzymając się grzywy północnego wiatru
Na lśniącym rumaku pędziliśmy
Na spotkanie z przeszłością
Pokłonić się szczytom w Wołosatem

Pętlą górską połączeni
Przymarzliśmy do siebie tak mocno
Że nie było szczeliny

Między Małą a Wielką Rawką
Krótki postój na popas
Zatrzymanie oddechu na chwilę
I ucieczka

przed czarną czeluścią nocy
Mijaliśmy rozświetlone cmentarze
żywych idących w przeciwnym kierunku
Świadków naszej szalonej jazdy pod prąd
my wieczni jeźdźcy ostrzegający
Przed zimnym obcym światem

Ryc. Z. Zamołojko

„Ku niebu" - pachnąca wystawa fotografii

„Ku niebu" to tytuł wystawy fotografii Jacka Piecucha, której wernisaż odbył się 17 lutego w Ustrzyckim Domu Kultury. Wystawę można oglądać do 15 marca.

Fot. M. Szewczyk

Na kilkudziesięciu wielkoformatowych zdjęciach barwnych i czarno-białych sfotografowane zostały cerkwie, w zdecydowanej większości bieszczadzkie, i panoramy, których te świątynie są ważnym elementem.

- Jest to zestaw zdjęć tych miejsc, które ukochałem i które mnie zachwyciły - mówi Jacek Piecuch. – Tytuł wystawy motywują co najmniej trzy powody. Po pierwsze, cerkwie z reguły były budowane na wzgórzach, by unaocznić bycie bliżej Boga. Po drugie, jest to bądź co bądź sacrum i świętość tych miejsc starałem się uchwycić. Po trzecie, na tych zdjęciach więcej pewnie jest nieba niż budowli.

Istotnym walorem eksponowanych fotografii jest to, że ich autorowi udało się uniknąć powielania ujęć znanych z przedstawiających bieszczadzkie cerkiewki widokówek, co wcale nie jest łatwe. Te nowe ujęcia mogą nierzadko zaskoczyć nawet tych, którzy bardzo dobrze znają te świątynie i mogą je w każdej chwili zobaczyć oczami wyobraźni.

Na wystawie znalazły się zdjęcia pokazujące cerkwie (dzisiaj przeważnie kościoły rzymskokatolickie) w Jałowem, Piątkowej, Krościenku, Wańkowej, Liskowatem, Równi, Czerteżu, Smolniku n. Sanem, Rzepedzi, Leszczowatem, Wojtkowej, Bystrem, Hoszowie, Hoszowczyku, Zawadce, Moczarach, Łopience, Michniowcu, Rabem i Starzawie (Ukraina).

Nieszablonowym pomysłem autorów wystawy (Elżbieta Jełowicka-Piotrowicz i Andrzej Górski) jest wykorzystanie w niej - podarowanych przez Przemysława Szukalskiego z „Dankrosu" - oflisów i zrzynów, które nie tylko nawiązują do najczęściej używanego do budowy cerkwi materiału, ale sprawiają, że wystawa pachnie drewnem.

- Mam nadzieję, że „Ku niebu" Jacka Piecucha to początek cyklu wystaw fotograficznych w Ustrzyckim Domu Kultury – informuje dyrektor UDK Wojciech Szott. – Chcemy co jakiś czas pokazywać zdjęcia zrobione przez tych, dla których fotografowanie jest pasją.

h. t.

„Leśne fotografie" rozstrzygnięte

W Krośnieńskiej Bibliotece Publicznej 8 lutego otwarto wystawę pokonkursową „Leśne fotografie 2011". Na tegoroczny konkurs nadesłano 229 fotografii, wykonanych przez 78 autorów.

„Rodzinna awantura" – wyróżnienie „Nowego Podkarpacia" Fot. J. Jędruch

Jedenastą edycję konkursu - podobnie jak dziesięć poprzednich - zorganizowała Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie we współpracy z tygodnikiem „Nowe Podkarpacie" i TVP-3 Rzeszów.

- Cieszymy się, że lasy stanowią inspirację dla wielu ludzi parających się fotografią przyrodniczą. Fotografie te są także dowodem ich wielkiej wrażliwości na cuda natury - mówił zastępca dyrektora RDLP w Krośnie Marek Marecki.

Komisję konkursową tworzyli: fotograf przyrody i dziennikarz TVP Rzeszów Jacek Szarek (przewodniczący), fotografik i kamerzysta TVP Rzeszów Jan Grudysz, fotoreporter „Nowego Podkarpacia" Andrzej Józefczyk oraz poeta i szef Fotoklubu Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie Wacław Turek

Pierwszą nagrodę za fotografię „Zaciekawienie" otrzymał Andrzej Kożuchowski z Kolbuszowej. Drugie miejsce przypadło Antoniemu Pankowi z Krosna za „Złoto lasu". Trzecią nagrodę przyznano Zbigniewowi Kożuchowskiemu z Kolbuszowej za „Aksamitny kombinezon".

Równorzędne wyróżnienia komisji konkursowej uzyskali: Marek Andrzejewski z Krzyża Wielkopolskiego (zdjęcie „W stawie"), Grzegorz Lega z Krosna („W zapomnieniu..."), Łukasz Gwiździel z Debrzna („Zwierciadło" i „Zaklęty"), Ryszard Bała z Kobylnik („W oczekiwaniu na posiłek"), Sebastian Koczwara z Rzemienia („Portret modliszki") i Krzysztof Kamuda z Rzeszowa („Łowca turkuci").

Ponadto współorganizatorzy i sponsorzy konkursu przyznali wyróżnienia specjalne. Otrzymali je: Jan Jędruch z Zagórza („Rodzinna awantura"), Mirosław Kazimierczak jr z Zahutynia („Buczyna"), Ryszard Grzywiński z Pogobia Średniego („Jesień na śródleśnym jeziorze"), Andrzej Rapak z Brzegu („Życie na pniu"), Stanisław Klimek z Krosna (tryptyk „Wszystko płynie"), Janusz Iwaszek z Jarosławia („Idzie wiosna") i Tomasz Okoniewski z Korczyny („Detal").

Laureaci konkursu otrzymali dyplomy, nagrody książkowe i wizerunki św. Franciszka, wykonane przez artystę z Hoczwi Zdzisława Pękalskiego.

a. z.

NIE MA SOR-U BEZ OIT-U

c.d ze s. 1

Ale nawet wyłożenie całych pieniędzy potrzebnych na zakupy sprzętu, nie gwarantowałoby jeszcze funkcjonowania SOR-u. Aby SOR przeszedł przez kontraktowanie, musiałby powstać Oddział Intensywnej Terapii (OIT).

- O tym, że do 31 grudnia 2011 r. OIT musiał być utworzony, doskonale było wiadomo już rok temu - stwierdził radny Ryszard Wysata. - Jak był podpisywany poprzedni kontrakt, to był postawiony taki warunek. Ale przez cały rok nic nie zrobiono, żeby OIT powstał.

- OIT to jest inwestycja bardzo duża i bardzo kosztowna - zauważył lek. med. Jacek Polakiewicz. - To nie jest tylko sprzęt, ale to są konkretne wymagania, jeśli chodzi o pomieszczenia, w których ten sprzęt ma być umieszczony. I to jest także obsada. To nie jest jeden lekarz, lecz minimum trzech. Nie można się skupiać tylko na zakupie sprzętu, ale trzeba działać kompleksowo.

Fot. T. Szewczyk

- Nieprawdą jest to, że nie mamy sprzętu i z tego powodu SOR nie został zakontraktowany. Prawdą jest to, że w strukturach SP ZOZ nie mamy OIT - mówił dyrektor SP ZOZ w Lesku Wiesław Kuzio. - W oświadczeniu zobowiązałem się, że do końca 2011 r. poczynimy starania, żeby OIT powstał. Tuż przed świętami odrzucono naszą ofertę w całości, proponując utworzenie w miejsce SOR izby przyjęć. Do końca wierzyliśmy, że SOR zostanie zakontraktowany. W tej chwili nic nie zrobimy, bo nie mamy OIT. Aby utworzyć OIT, trzeba nam ok. 0,5 miliona złotych. Przy naszym zadłużeniu nie stać nas na to, żeby zaciągnąć kredyt, którego zresztą i tak nie mamy szans dostać, bo nie mamy płynności finansowej.

- Nasz szpital zaczyna się topić - alarmowała jedna z działaczek związków zawodowych. - Zaczęło się od SOR-u. W przyszłym roku, jak nie będzie OIT, może nie być też chirurgii, ginekologii i położnictwa, bloku operacyjnego…

Przy kontraktowaniu przez leski SP ZOZ usług medycznych na 2012 r. przepadła nie tylko oferta SOR. Nie przeszły też poradnie kardiologiczna i diabetologiczna.

- Obie te poradnie nie zostały zakontraktowane ze względów personalnych, czyli z powodu braku specjalistów - wyjaśniał Wiesław Kuzio. - Poradnia diabetologiczna na pewno będzie zakontraktowana na początku maja. Robiłem wszystko, aby pozyskać lekarza kardiologa, bo taki jest wymóg NFZ. Lekarz, który do tej pory prowadził tę poradnię, nie ma specjalizacji i nie przystąpił do jej robienia. Pracuję dalej nad tym. Szukam kardiologa, ale jest trudno. Wierzę, że i ta poradnia zostanie otwarta.

T. Szewczyk

Załatać straty z obniżki rekompensaty

W ubiegłorocznym rankingu „Aktywna gmina Podkarpacia", opracowanym przez „Nowiny" i Wyższą Szkołę Zarządzania w Rzeszowie, Lutowiskom wśród 159 gmin podkarpackich przypadła pierwsza lokata. Z kolei w opublikowanym we „Wspólnocie" (nr 41/2011) rankingu gmin, w którym o miejscu decydowała wysokość zadłużenia, Lutowiska znalazły się w elitarnym gronie ok. 50 gmin, które w ogóle nie miały żadnych długów.

Obie wspomniane klasyfikacje powstały na podstawie wskaźników za 2010 r. Czy w rankingach za 2012 r. Lutowiska utrzymają tak wysokie notowania?

Już dzisiaj można przewidywać, że im się to nie uda. Przynajmniej jeśli chodzi o ranking „Wspólnoty". W tym roku Lutowiska mają w planie zaciągnięcie kredytu, zatem nie będzie ich wśród gmin bez zadłużenia. Zresztą już 2011 r. Lutowiska zakończyły z niewielkim długiem na koncie – niespełna 19% dochodów wykonanych.

- Na koniec 2012 r. nasze zadłużenie może wzrosnąć do prawie 28%. Takie zadłużenie będziemy mieć, jeśli uda się przeprowadzić wszystkie zaplanowane inwestycje i weźmiemy na ich realizację 1 milion złotych kredytu – mówi lutowiski wójt Krzysztof Mróz.

Tegoroczne dochody gminy Lutowiska mają wynieść – jak wynika z uchwały budżetowej przyjętej przez Radę Gminy na sesji 27 stycznia 2012 r. – prawie 9 milionów 436 tysięcy złotych. Ponad dwie trzecie tej kwoty – 6 milionów 872 tysiące złotych – stanowią dochody bieżące, reszta – 2 miliony 563 tysiące złotych – to dochody majątkowe.

Dochody gminy Lutowiska pochodzą głównie – tak jak dochody innych gmin – z wpływów z podatków i opłat, subwencji i dotacji. Przez lata w tej pierwszej grupie źródeł dochodu w przypadku Lutowisk najpoważniejszą pozycję stanowiła rekompensata dochodów utraconych w podatkach i opłatach lokalnych. W 2010 r. była to kwota blisko 2 milionów 880 tysięcy złotych. W 2012 r. z budżetu państwa z tego tytułu do gminnej kasy wpłyną znacznie mniejsze pieniądze – niespełna 177 tysięcy złotych. Ponad 16 razy mniej! Ta radykalna zmiana, będąca - najogólniej mówiąc - skutkiem zmiany klasyfikacji gruntów na obszarze Bieszczadzkiego Parku Narodowego, bardzo poważnie wpłynęła na osłabienie budżetu gminy Lutowiska.

- Aby wzmocnić nasz budżet, musimy podejmować działania niepopularne – stwierdza K. Mróz. – Jest podjęta uchwała o likwidacji szkół filialnych w Zatwarnicy i Stuposianach. Zreorganizowaliśmy Urząd Gminy i zlikwidowaliśmy stanowisko kierownicze w Gminnym Zespole Obsługi Oświaty. Żeby zwiększyć dochody budżetu, podnieśliśmy stawki czynszu dzierżawnego i za użytkowanie wieczyste, ogłosiliśmy przetargi na dzierżawę atrakcyjnych turystycznie miejsc w naszej gminie. Ale te wszystkie posunięcia nie są w stanie zrównoważyć straty wynikającej ze zmiany wysokości tej rekompensaty.

Wpływy od osób prawnych z podatku od nieruchomości mają wynieść prawie 630 tysięcy złotych, z podatku rolnego 51 tysięcy złotych i z podatku leśnego 740 tysięcy złotych. Od osób fizycznych podatki od nieruchomości powinny przynieść prawie 357 tysięcy złotych, podatek rolny – niespełna 69 tysięcy złotych, podatek leśny – ponad 8 tysięcy złotych, podatek od środków transportowych – 16 tysięcy złotych, wpływy z opłaty miejscowej – 51 tysięcy złotych i podatek od czynności cywilnoprawnych – 35 tysięcy złotych. Wpływy z opłaty skarbowej, opłaty eksploatacyjnej i z opłat za zezwolenia na sprzedaż alkoholu przysporzą 92 tysiące złotych. Istotną część dochodów własnych gminy – prawie 769 tysięcy złotych – stanowią jej udziały w podatkach dochodowych od osób fizycznych i prawnych.

Część oświatowa subwencji ma wynieść 1 milion 856 tysięcy złotych. Ponad 427 tysięcy złotych przyniesie subwencja wyrównawcza. Prawie 65 tysięcy złotych to subwencja równoważąca.

W dotacjach największa suma – prawie 758 tysięcy złotych – to pieniądze dla pomocy społecznej na świadczenia rodzinne, świadczenia z funduszu alimentacyjnego oraz składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego.

Do budżetu wprowadzono też 1 milion 656 tysięcy złotych na budowę kanalizacji sanitarnej i oczyszczalni ścieków w Lutowiskach. Jest to suma wynikająca z rozliczenia zadania już wykonanego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich „Odnowa i rozwój wsi".

W dochodach majątkowych uwzględniono także 214 tysięcy złotych, stanowiących dofinansowanie w ramach tego samego programu przebudowy i doposażenia Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach. Kolejnym przedsięwzięciem, na które pozyskano 418 tysięcy wsparcia w tym samym programie, jest „Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa budynku szkoły ze zmianą sposobu użytkowania strychu z przeznaczeniem na schronisko młodzieżowe i budowa zewnętrznej klatki schodowej w Stuposianach". Natomiast z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego mają wpłynąć ponad 224 tysiące złotych na tworzenie Podkarpackiego Systemu e-Administracji Publicznej (PSe-AP).

Zaplanowane na 2012 r. wydatki w gminie Lutowiska są wyższe od dochodów. Założono, że wyniosą one blisko 10 milionów 947 tysięcy złotych. W tej sumie na wydatki bieżące przewidziano 7 milionów 384 tysiące złotych, zaś na wydatki majątkowe 3 miliony 563 tysiące złotych.

- Różnica między dochodami i wydatkami wynosi prawie 1 milion 512 tysięcy złotych – mówi skarbniczka gminy Iwona Mielcarek. – Deficyt ten zostanie pokryty z nadwyżki budżetowej z lat ubiegłych (512 tysięcy złotych) i kredytu (1 milion złotych).

Po stronie wydatków najwięcej pieniędzy zarezerwowano na oświatę i wychowanie – ponad 3 miliony 274 tysiące złotych. Z tej kwoty przeznaczono m.in. na oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych prawie 140 tys. zł, na szkoły podstawowe – 2 miliony 55 tysięcy złotych (w tym jest 691 tysięcy złotych na wydatki majątkowe), na gimnazja – ponad 630 tysięcy złotych, na dowożenie uczniów – prawie 185 tysięcy złotych - i na stołówki szkolne i przedszkolne - ponad 166 tysięcy złotych. Oprócz tego ponad 57 tysięcy złotych zaplanowano na edukacyjną opiekę wychowawczą.

Na pomoc społeczną przewidziano1 milion 726 tysięcy złotych. Pieniądze te zostaną wydane m.in. na świadczenia rodzinne i alimentacyjne oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe – prawie 790 tysięcy złotych, pokrycie kosztów pobytu mieszkańców gminy w Domu Pomocy Społecznej – ponad 100 tysięcy złotych, wspieranie rodzin – blisko 45 tysięcy złotych, zasiłki i pomoc w naturze – niespełna 67 tysięcy złotych, dodatki mieszkaniowe – ponad 113 tysięcy złotych, zasiłki stałe – 40 tysięcy złotych - i funkcjonowanie ośrodków pomocy społecznej – ponad 270 tys. złotych.

Nakłady na administrację publiczną zaplanowano na poziomie 1 miliona 935 tysięcy złotych. Wydatki bieżące związane z funkcjonowaniem rady gminy powinny się zamknąć w niespełna 58 tysiącach złotych. Na urząd gminy przewidziano 1 milion 655 tysięcy złotych (w tym 1 milion 330 tysięcy złotych na wynagrodzenia i składki od nich naliczane). Ochotnicze straże pożarne mogą liczyć na 63 tysiące złotych. Na obsługę zadłużenia zafiksowano 89 tysięcy złotych. Na zwalczanie narkomanii i przeciwdziałanie alkoholizmowi przewidziano ponad 54 tysiące złotych.

Fot. M Szewczyk

Na gospodarkę komunalnej i ochronę środowiska zarezerwowano 1 milion 573 tysiące złotych, w tym na gospodarkę ściekową i ochronę wód - 1 milion 414 tysięcy złotych, na gospodarkę odpadami – prawie 43 tysiące złotych, na oczyszczanie wsi - 22 tysiące złotych, na utrzymanie zieleni w gminie - 20 tysięcy złotych – i na oświetlenie ulic, placów i dróg – 70 tysięcy złotych.

Dla kultury i ochrony dziedzictwa narodowego przewidziano prawie 562 tysiące złotych. Z tej kwoty na domy i ośrodki kultury oraz świetlice i kluby pójdzie ponad 500 tysięcy złotych (w tym jest 300 tysięcy złotych na przebudowę i wyposażenie Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach), a na utrzymanie bibliotek – 60 tysięcy złotych. Kultura i sport uzyskają wsparcie w wysokości prawie 20 tysięcy złotych.

Pomimo tej niełatwej sytuacji finansowej, relatywnie spore pieniądze przewidziano na przedsięwzięcia o charakterze inwestycyjnym.

- Inwestujemy przede wszystkim w to, co w przyszłości albo zwiększy nasze dochody, albo pozwoli nam uniknąć wydatków – mówi wójt Krzysztof Mróz. – Przykładem tej pierwszej inwestycji jest planowana modernizacja parkingu w Brzegach Górnych na Przełęczy Wyżnej (w budżecie zapisano na ten cel 500 tysięcy złotych), którą chcemy przeprowadzić w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina. Z kolei ten drugi typ inwestycji to m.in. oczyszczalnia ścieków i sieć kanalizacyjna w Zatwarnicy (w budżecie zaplanowano na ten cel prawie 1 milion 400 tysięcy złotych). Jej realizacja pozwoli nam uniknąć kar za zanieczyszczanie środowiska. Mamy gotową dokumentację i złożyliśmy wniosek do Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich „Odnowa i rozwój wsi". Jeżeli uzyskamy dofinansowanie, to zabieramy się do roboty.

Oprócz tego zaplanowano m.in. modernizację kotłowni w budynku Zespołu Szkół w Lutowiskach (50 tysięcy złotych), przebudowę budynku szkoły w Stuposianach (641 tysięcy złotych), adaptację wiaty na sortownię surowców wtórnych w Smolniku (12 tysięcy złotych), przebudowę i doposażenie Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach (300 tysięcy złotych)

Rada Gminy Lutowiska w przyjętej uchwale budżetowej przewidziała także udzielenie dla województwa podkarpackiego pomocy finansowej w wysokości 200 tysięcy złotych na dofinansowanie budowy chodnika w Ustrzykach Górnych. Kwotę o tysiąc złotych niższą zarezerwowano na wsparcie Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych przy „przebudowie odcinkami konstrukcji jezdni drogi powiatowej Smolnik-Zatwarnica".

W Zespole Szkół w Lutowiskach w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki kontynuowany będzie projekt „Chcę się bawić i uczyć - wsparcie działalności punktu przedszkolnego w Lutowiskach" (tegoroczne nakłady - ponad 86 tysięcy złotych), a w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, również w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, przewidziana jest kontynuacja projektu „Czas na aktywność w gminie Lutowiska" (tegoroczne nakłady – 214 tysięcy złotych).

T. Szewczyk

Serdecznie dziękujemy lekarzom i personelowi medycznemu izby przyjęć i oddziału wewnętrznego szpitala SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych za troskliwą opiekę i okazanie wielkiej życzliwości Zygmuntowi Żulińskiemu i jego najbliższym

- rodzina

KROWY MAJĄ LEPIEJ

- Okna nieszczelne. Trzy koce wkładam i tak zamarza. Ciuchy w szafkach pozamarzane – mówi Monika Duplaga. Jej mieszkanie socjalne na pewno do komfortowych nie należy. Wilgoć, grzyb, zimno, ciasnota… - W Unii Europejskiej krowy mają lepiej, bo muszą mieć płytki, czyściutko, pobielone - dodaje.

Monika Duplaga od pięciu lat mieszka w budynku „starej" weterynarii w Ustrzykach Dolnych. Razem z nią mieszka pięć córek: najstarsza chodzi do pierwszej klasy podstawówki, najmłodsza ma 4 lata.

- Jestem bezrobotna - oświadcza M. Duplaga. - Żyję z zasiłku rodzinnego i alimentów. Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej też dużo mi pomaga.

- To, co możemy, staramy się robić – mówi szefowa ustrzyckiego MGOPS-u Grażyna Lechowicz. - Pomagamy tyle, na ile pozwala nam prawo.

M. Duplaga ma niskie dochody i kwalifikuje się do pomocy społecznej. Korzysta z zasiłków celowych, ostatnio na opłacenie energii elektrycznej i zakup żywności. Otrzymuje zasiłek rodzinny na dzieci i świadczenia z Funduszu Alimentacyjnego. Dzieci mają także opłacone z pomocy społecznej posiłki.

Na pomoc społeczną M. Duplaga nie narzeka. Natomiast uważa, że warunki, w jakich mieszka z córkami, to koszmar.

- Jest kuchnia, łazienka, ale dzieci kąpią się teraz w kuchni, bo tam ziąb ciągnie ze strychu. Jest pokój, ale tam też zimno - opowiada. - Dach był zrobiony 5 lat temu, ale jest nieszczelny. Na strychu leży śnieg. Wszyscy teraz śpimy w kuchni.

Do mieszkania wchodzi się po zewnętrznych metalowych schodach przemysłowych, stromych. Mieszkanie sprawia przygnębiające wrażenie. Z brudnych ścian farba odchodzi płatami. Drzwi wejściowe i okna sfatygowane, trzeba je było pouszczelniać kocami. W narożnikach wilgoć i grzyb. W pokoju na ścianie utrzymuje się dosyć gruba warstwa szronu…

- Pisałam do Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej o wymianę okien i żeby mi jakąś farbę dali, to bym mieszkanie pomalowała. Pomalowałam rok temu przed Bożym Narodzeniem, ale na Nowy Rok grzyb już był z powrotem. Wykładzina była w pokoju, to grzyb zjadł. Najstarsza córka mi poważnie zachorowała. Dzieci ciągle zakatarzone. Mama z tatą od czasu do czasu się zlitują i wezmą dzieci do siebie. Ale jak się źle czują, to nie pomogą – skarży się M. Duplaga. - Pisałam do gminy o zamianę mieszkania. Była komisja. Powiedzieli, że zaniedbałam mieszkanie.

- Trzeba pomóc tej rodzinie, bo tam jest piątka dzieci – mówi społeczny kurator sądowy Jan Fedczak, który sprawuje kuratelę nad M. Duplagą i jej córkami. - Warunki są dramatyczne. To mieszkanie wymaga generalnego remontu. Ale nie jest to też mieszkanie dla sześciorga ludzi. Poza tym schody, którymi tam się wchodzi, są niebezpieczne, szczególnie dla dzieci.

- M. Duplaga ma złożony wniosek o zamianę mieszkania. Ale to duża rodzina i potrzebne byłoby duże mieszkanie. Poza tym to nie może być drogie mieszkanie, żeby ją było stać opłacać – stwierdza Teresa Hejnowicz z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miejskiego. - Komisja ds. Rodziny, Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych Rady Miejskiej była u nich w lipcu ub. r. i często się tą sprawą zajmuje. Komisja, mając na względzie przede wszystkim dobro dzieci, monituje dyrektora Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej, żeby jakieś remonty przeprowadzić, żeby im warunki choć trochę poprawić.

Fot. T. Szewczyk

- Sytuacja mieszkaniowa i materialna tej rodziny jest kiepska. To mieszkanie dla pięciorga dzieci się nie nadaje. Schody nie są bezpieczne – dzieli się swoimi uwagami przewodniczący Komisji ds. Rodziny, Opieki Społecznej i Spraw Mieszkaniowych Zdzisław Rudziński. - Na pewno trzeba byłoby im pomóc. Tego nie neguję. Ale podobnych spraw w gminie jest więcej. Są ludzie, którzy mieszkają w jeszcze gorszych warunkach. Na mieszkania czeka 90 rodzin, na zamianę – 60. Sytuacja jest bardzo trudna. Nie mamy w tej chwili wolnych mieszkań.

- Narzekanie na standard tego mieszkania jest małym nieporozumieniem - replikuje p.o. dyrektor Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej Jerzy Jóźwiak. - Każdy lokator, zanim się wprowadzi do lokalu, ma możliwość sprawdzić, czy mu ten lokal odpowiada. M. Duplaga widziała i wiedziała, jaki lokal otrzymuje.

Mieszkanie ma ponad 42 m2 powierzchni. Minimalna powierzchnia mieszkalna w lokalu socjalnym dla rodziny wieloosobowej to 5 m2 na osobę. Zatem kryterium to obecne mieszkanie M. Duplagi spełnia. Ponadto J. Jóźwiak dodaje, że ZGM nie ma obowiązku malowania mieszkań socjalnych, że wymiany poszycia dachu dokonano w 2007 r. i dach jest szczelny, że za poprzedniego lokatora nie było problemów z wilgocią i grzybem… Potwierdza, że w połowie listopada ub. r. M. Duplaga napisała do ZGM podanie o wymianę okien. Jeszcze w listopadzie przeprowadzono ocenę stanu technicznego okien, kwalifikując jedno z nich do wymiany.

- Jednej szyby w oknie nie ma. My jej nie wstawimy. Najemczyni dostała mieszkanie z kompletnymi szybami. Wstawienie wybitej szyby należy do powinności najemcy - dodaje dyrektor ZGM. - Podań o wymianę okien mamy w tej chwili kilkadziesiąt. Żeby je wymienić, musimy mieć pieniądze. A pieniędzy na to nie mamy. Musimy przede wszystkim na bieżąco płacić za dostawy wody, za odprowadzanie ścieków, za wywożenie śmieci.

Wydaje się, że M. Duplaga - jak mało kto - powinna mieć świadomość, że ZGM nie cierpi na nadmiar pieniędzy. W jakimś sensie jest to bowiem także jej zasługą.

Najemca lokalu socjalnego w ustrzyckiej gminie płaci miesięcznie czynsz podstawowy w wysokości 30 groszy za 1 m2. Do tego dochodzą jeszcze opłaty za media (zimna woda, ścieki i śmieci).

W przypadku M. Duplagi czynsz podstawowy wynosi 12,65 złotych miesięcznie. Razem z mediami kwota opłat jest sporo wyższa - 257 złotych miesięcznie. Jednak do września 2011 r. najemczyni otrzymywała po 213 zł dodatku mieszkaniowego. Zatem ze swoich pieniędzy miała dopłacać 44 złote.

Po raz ostatni ZGM ujrzał od niej jakiekolwiek pieniądze (50 złotych) we wrześniu 2010 r.

- Obecnie zalega dość poważnie z czynszem i musi najpierw te zaległości uregulować - potwierdza Teresa Hejnowicz. - Jest na liście osób oczekujących na zamianę mieszkania. Ale warunkiem, żeby cokolwiek mogło się w tej sprawie ruszyć, jest - po pierwsze - likwidacja zaległości i - po drugie - ZGM musi mieć w zasobach takie mieszkanie.

- Najemczyni w listopadzie ub. r. deklarowała na piśmie, że w grudniu spłaci część zaległości, a w styczniu postara się spłacić resztę - mówi Jerzy Jóźwiak. - Do dzisiaj nie wpłaciła ani grosza. Prawie półtora roku nic nie płaci.

- To, że M. Duplaga nie płaci za mieszkanie i ma poważne zaległości w opłatach, uniemożliwia nam jakiekolwiek działania, które mogłyby poprawić sytuację tej rodziny – dodaje Zdzisław Rudziński. – Szkoda mi przede wszystkim dzieci, bo one w niczym nie zawiniły.

T. Szewczyk

Fundacja Bieszczadzka
we współpracy z Akademią Rozwoju Filantropii w Polsce
ogłasza
LOKALNY KONKURS GRANTOWY
w ramach Programu „Działaj Lokalnie VII - 2012"
Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

W VII edycji Programu „Działaj Lokalnie" wspierane będą projekty, które inicjują współpracę mieszkańców na rzecz dobra wspólnego. Jest on prowadzony z myślą o organizacjach pozarządowych, lokalnych instytucjach oraz grupach nieformalnych, które podejmują wspólny wysiłek, aby w ich społecznościach żyło się lepiej.

Do konkursu mogą być zgłaszane inicjatywy:
- organizacji pozarządowych posiadających osobowość prawną (fundacji lub stowarzyszeń zarejestrowanych w KRS),
- grup nieformalnych, w których imieniu wniosek złoży organizacja pozarządowa (jak wyżej) lub lokalna instytucja publiczna posiadająca osobowość prawną lub dysponująca stosownym pełnomocnictwem od organu, któremu podlegają, do reprezentowania go w zakresie umożliwiającym przeprowadzenie planowanych działań (szkoła, dom kultury, biblioteka, klub sportowy)

realizowane w miejscowościach z obszaru 12 gmin: Baligród, Bircza, Cisna, Czarna, Komańcza, Lesko, Lutowiska, Olszanica, Solina, Ustrzyki Dolne, Zagórz i Tyrawa Wołoska
Wysokość dofinansowania jednego projektu: do 6 000 zł
Więcej informacji o konkursie podczas spotkań informacyjnych i szkoleń oraz pod telefonem 13 469 72 97.

Terminy spotkań informacyjnych dotyczące programu „Działaj Lokalnie VII"
Lesko - 1.03.2012 r. (czwartek) - spotkanie szkoleniowo-informacyjne dla organizacji z terenów gmin: Lesko, Cisna, Komańcza, Baligród, Zagórz, Solina - Bieszczadzki Dom Kultury w Lesku (sala kameralna) godz.13.00.
Ustrzyki Dolne - 2.03.2012 (piątek) - spotkanie szkoleniowo-informacyjne dla organizacji
z terenów gmin: Ustrzyki Dolne, Bircza, Czarna, Lutowiska, Olszanica, Tyrawa Wołoska - siedziba Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach Dolnych, ul. Rynek 17 (I piętro) godz.13.00.
Zapraszamy także na konsultacje indywidualne w siedzibie Fundacji Bieszczadzkiej po uprzednim ustaleniu terminu z koordynatorką programu Lucyną Sobańską (tel.607586834;
e-mail:l.sobanska@fundacja.bieszczady.pl)
Wzór wniosku i regulamin konkursu znajduje się na stronie: www.fundacja.bieszczady.pl

Działaj lokalnie
Fundacja Bieszczadzka

Leśne stołówki zaopatrzone

Silne mrozy sprawiają leśnej zwierzynie problem z żerowaniem, jednak głód jej nie zagraża. Leśnicy i myśliwi pomagają zwierzętom przetrwać ten trudny czas.

Fot. E. Marszałek

Na terenie obwodów łowieckich administrowanych przez nadleśnictwa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie zgromadzono 48 ton siana, 660 ton karmy soczystej, czyli buraków, marchwi i sianokiszonki, 230 ton ziarna i 65 ton soli z mikroelementami. W leśnych paśnikach łącznie pojawi się 1000 ton różnorodnej karmy, stanowiącej uzupełnienie naturalnej diety leśnych mieszkańców. Dodatkowo na obszarach bytowania żubrów przygotowano 130 ton karmy, której zakup dofinansowany został ze środków unijnych.

Również myśliwi z kół łowieckich, dzierżawiących większość obwodów leśnych, wyłożą oprócz tego ponad 1200 ton karmy.

- W lasach Podkarpacia jest ponad tysiąc miejsc dokarmiania dzikiej zwierzyny i ptactwa. Samo zaś dokarmianie to nie tylko humanitarny gest leśników. Ma ono też na celu zapobieganie szkodom wyrządzanym przez jeleniowate w uprawach leśnych – stwierdza dyrektor krośnieńskiej RDLP Edward Balwierczak.

Miejsca dokarmiania najczęściej odwiedzają jelenie, sarny i dziki. W cieplejszych okresach chętnie zaglądają do nich również niedźwiedzie.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

W lasach RDLP w Krośnie żyje m.in. ponad 9,5 tys. jeleni, 37 tys. saren, 8 tys. dzików, 10,5 tys. lisów, ok. 300 żubrów, ponad 100 niedźwiedzi, ok. 400 wilków, 200 rysiów i 7 tys. bobrów. Od kilku lat u większości gatunków notowany jest przyrost liczebności. Jednym z powodów jest wzrastająca lesistość Podkarpacia. W regionie tym lasy zajmują ponad 37 proc. powierzchni, czyli o 1/3 więcej niż w latach 40. ub. w.

Orzeł z zielonym wieńcem

„Gapa", czyli odznaka pilota, była w latach międzywojennych jednym w ważniejszych dystynktoriów, widocznych na mundurach wojskowych. Wiadomo: romantyzm służby, aura straceńców – zwłaszcza gdy pamięta się, że bardzo długo spadochrony nie cieszyły się uznaniem lotników; każda więc awaria praktycznie równała się śmierci...

Spośród uprawnionych do noszenia znaku nurkującego orła, trzymającego w dziobie wieniec laurowy, szczególną estymą cieszyli się piloci, udekorowani „gapą" z zielonym wianuszkiem. Oznaczało to, że mają odmianę polową odznaki, czyli przysługującą wyłącznie uczestnikom lotów bojowych.

Do elity tej posiadaczy Polowej Odznaki Pilota zaliczany był bieszczadzki rodak: urodzony 10 września 1893 r. w Osławicy Kazimierz Swoszowski. Jako absolwent Męskiego Gimnazjum w Sanoku (egzamin dojrzałości złożył nader wcześnie, w wieku lat 17!) zaraz po maturze podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Lwowskim. Po zaliczeniu czterech lat musiał pożegnać się z marzeniami o dyplomie doktora (według ówczesnych zasad) praw: wybuchła wojna, został więc powołany do służby wojskowej.

Po dwóch latach w piechocie zgłosił się na ochotnika do nowej, obiecującej broni: lotnictwa. Najpierw zaliczył szkolenie dla obserwatorów, zaraz jednak po ukończeniu kursu złożył aplikację do szkoły pilotów w Wiener Neustadt. Tym samym został oficerem Kaiserlich und Koenigliche Luftfahrtruppen, czyli Cesarskich i Królewskich Sił Powietrznych.

Pierwsze doświadczenia zdobywał na włoskim niebie. Latał jako obserwator nad Alpami i pograniczem austriacko-włoskim. Szczegóły jego służby nie są znane. Może ktoś dotrze jeszcze do wiedeńskich archiwów i zdoła ustalić, do jakiej jednostki był przydzielony, ile lotów odbył?

Po rozpadzie monarchii por. Swoszowski wrócił w rodzinne strony. Już w listopadzie 1918 r. znalazł się we Lwowie, stawiającym właśnie opór zakusom Ukraińców, marzących o własnym niepodległym państwie. Jako doświadczony lotnik trafił do jednostki, organizowanej przez por. Stefana Bastyra, również weterana austrowęgierskiego lotnictwa, autora co najmniej jednego zwycięstwa powietrznego.

Lwowska Grupa Lotnicza, w której skład wszedł, stacjonująca na lotnisku Lewandówka, toczyła walki z siłami Ukraińskiej Halickiej Armii. Przede wszystkim dokonywała obserwacji i bombardowała pozycje nieprzyjaciela, atakowała balony obserwacyjne, zdarzały się jednak i bezpośrednie pojedynki z samolotami wroga.

Jedno z takich zdarzeń było udziałem Swoszowskiego. Jako pilot przydzielony do przybyłej w sukurs obrońcom z Krakowa 7. Eskadry Lotniczej zestrzelił w lutym 1919 r. ukraiński samolot „Nieuport". Walka odbyła się na oczach lwowian w rejonie Wysokiego Zamku.

Jak zapisano w księdze pamiątkowej „Ku Czci Poległych Lotników", opracowanej pod kierunkiem mjr. dypl. Mariana Romeyki, odznaczał się wielkim męstwem i brawurą. A z zestrzelonym rywalem ponoć spotkał się kilka miesięcy po powietrznych pojedynku w jednej z lwowskich restauracji... Cóż, kiedyś wojna miewała rycerską twarz!

Udział Swoszowskiego w walkach o Lwów nie ograniczał się do tej jednej walki. Np. 10 maja 1919 r. lecąc dwupłatowcem LVG V.VI, wykonał serię zdjęć ukraińskich pozycji i ostrzelał je z karabinu maszynowego, a 13 maja obłożył ogniem balon obserwacyjny wroga. Tydzień później los się odwrócił i to Ukraińcy celnie ostrzelali samolot Polaka. Szczęśliwie zdołał wylądować cało pomiędzy swoimi.

Kiedy boje przeciw Ukraińcom przyniosły Polsce zwycięstwo, kpt. Swoszowski trafił do 6. Eskadry Wywiadowczej w Tarnopolu. W lipcu 1919 r. awansował na jej dowódcę. Z tamtejszego lotniska startował do misji rozpoznawczych, mających na celu ustalenie pozycji wojsk bolszewickich. 4 lutego 1920 r. odbył swój ostatni lot. Lecąc z równolatkiem, urodzonym również w 1893 r., por. obs. Feliksem Błaszkiewiczem (przed wojną studentem Politechniki Lwowskiej) samolotem „Hannover CL II", ulegli wypadkowi koło Tarnopola. Obaj zginęli na miejscu.

Fot. archiwum

Zarówno pilot jak i jego obserwator otrzymali pośmiertnie Ordery Virtuti Militari oraz te właśnie najzaszczytniejsze dla lotników Polowe Odznaki Pilota i Obserwatora.

Po wojnie zwłoki jednego z najofiarniejszych polskich lotników z lat wojny polsko-radzieckiej sprowadzono na ojczystą ziemię. Bohater z Osławicy rodem spoczął na cmentarzu w mieście młodości - Sanoku. Pochowano go w pobliżu kaplicy, opodal mogił czterech żołnierzy pociągu pancernego, poległych w walkach pod Chyrowem.

(wald)

Łopienka i kłopoty z kamieniem (II)

Lepiej ciąć granit

Na początku wydawało się, że największym problemem przy rekonstrukcji posadzki w cerkwi w Łopience będzie zgromadzenie funduszy. Wkrótce jednak okazało się, że dużo większym będzie sam materiał – kamień. Po pierwsze okazało się, że nie ma producenta płyt kamiennych, który robiłby gotową posadzkę z bieszczadzkiego kamienia. Jasne stało się to, że trzeba będzie ciąć kamień na płyty. No, dobrze, ale jaki kamień?

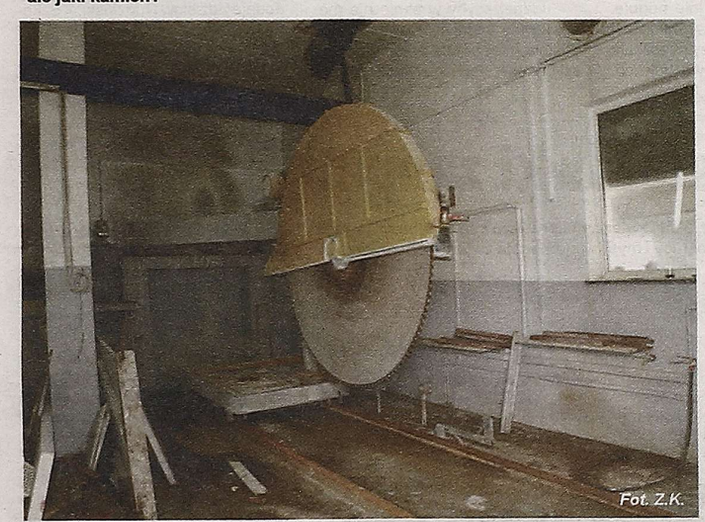
Fot. Z.K.

Jedynym wyjściem było poszukanie czynnego kamieniołomu. Wybór padł na kamieniołom w Rabem pod Baligrodem. Kamień z Rabego znany jest dobrze w dużej części Bieszczadów ze swojej charakterystycznej pomarańczowej, czasem czerwonawej barwy i jest chętnie wykorzystywany na elewacje i do podmurówek.

Pomimo że kamieniołom jest nastawiony przede wszystkim na produkcję tłucznia drogowego, to po każdym odstrzale ustawia się spora kolejka chętnych, zainteresowanych płaskimi kamieniami na elewacje. Może to jest jakaś gwarancja jakości? Przecież byle czym nikt by się tak nie interesował... Należało to sprawdzić.

Pobraliśmy próbki kamienia, żeby wykonać badanie odporności na ścieranie. Efekt był znakomity. Piaskowiec z Rabego miał taką samą odporność jak gresowe płytki podłogowe, oznaczone w piątej (najwyższej!) klasie odporności.

Mogłoby się wydawać, że teraz to już prosta sprawa. Niestety, dopiero teraz zaczęły się schody: cięcie i gabaryty. Nikt z okolicznych kamieniarzy nie chciał słyszeć o cięciu piaskowca z Rabego. „Rabe? Nie ma mowy! To już lepiej ciąć granit. Chce pan żebym zajechał piłę? A kto mi za to zapłaci?"

Okazało się, że kamień z Rabego ma w środku drobne białe kryształki lub żyłki, które z jednej strony nadają mu bardzo ciekawy wygląd, z drugiej zaś w szybkim tempie „zjadają" nawet najlepsze piły diamentowe. Jeszcze gorzej było, kiedy przyszło podawać gabaryty płyt, jakie chcemy uzyskać. „Co? Metr na osiemdziesiąt?! Oszaleliście? Przecież do tego trzeba ponad dwumetrowej tarczy!"

Człowiek całe życie się uczy. Tym razem wzbogaciliśmy naszą wiedzę z zakresu kamieniarstwa. Teraz już wiemy, że jeżeli tarcza ma średnicę 1 metra, a trzpień mocujący 20 cm, to maksymalnie możemy uciąć na głębokość 40 cm. A więc rzeczywiście dla naszych potrzeb tarcza musi być monstrualna. Zostaliśmy także uświadomieni, że kamyczek, z którego można by wyciąć takie płyty, będzie ważył - bagatela! - kilka ton. Znów perspektywa kamiennej posadzki zaczęła się oddalać.

To, co niemożliwe, okazało się w końcu możliwe. Zostaliśmy skierowani do zakładu Lux-Granit w Ustrobnej za Krosnem. Właściciel pan Ryszard wcale się nie przestraszył ani gabarytów, ani kamienia.

W rozmowie widać było, że kamieniarstwo to jego żywioł i że - jeżeli można użyć takiego sformułowania - „zęby zjadł na kamieniu". A kamień z Rabego? Tak, ciął już. „Rzeczywiście jest twardy. Trudno mówić, że to piaskowiec. Parametry jak granit". Po czym zaprowadził mnie na plac i pokazał pocięte rok temu płyty. Przestałem się dziwić, jak zobaczyłem piłę-gigant.

Z. K.

(przedruk z almanachu Towarzystwa Karpackiego „Płaj" za zgodą autora)

Wojna i okupacja (XLII)

Trzecia deportacja

Dobiegał końca rok szkolny 1939/40 dla ostatniej klasy szkoły powszechnej w Brzegach Dolnych. W klasach rozdano nam „bumagi" ze stopniami z wszystkich przedmiotów oprócz religii. Po raz drugi opuszczałem ten budynek, z którym wiązały się moje wspomnienia z dzieciństwa.

Po wyjściu z klas mieliśmy się jeszcze zebrać na akademii w naszej świetlicy, zwanej domem kultury. Na podwórku przed szkołą zastaliśmy sporą grupę kobiet wpatrzonych w jedno okno na piętrze. Okazało się, że na jednej z szyb odbijał się jakiś profil, podobny do kobiecej twarzy. To wystarczyło, że za chwilę zbiegła się połowa wioski, żeby zobaczyć na szybie Matkę Boską. Po dłuższej chwili zjawił się funkcjonariusz NKWD i wyjął szybę z okna.

Z tego powodu akademia rozpoczęła się z opóźnieniem. Po akademii jakiś „puryc" zrobił nam zbiorowe zdjęcie, które mieliśmy wykupić w ostatnim dniu czerwca.

Niestety, w tym dniu fotograf nie przyjechał. Wkrótce z Ustrzyk nadeszły wiadomości, że od samego świtu przeszkolone trójki władzy radzieckiej wywoziły na podstawie wcześniej przygotowanych list wywoziły ludzi do Olszanicy.

Była to już trzecia wywózka do ZSRR. Różniła się od poprzednich tym, że aresztantami byli obywatele polscy zbiegli przed Niemcami z Generalnej Guberni i ziem polskich wcielonych do Rzeszy. Należy wyjaśnić, że o ile sowieckie paszporty zaczęto wydawać po „wyborach", to dopiero wiosną zarządzono rejestrację uciekinierów, wpisując im do paszportów „bieżeniec" (uciekinier). We Lwowie i innych większych miastach na Kresach Polacy mieli pewne obawy co do intencji tych rejestracji.

Ogółem wywieziono 78 tysięcy ludzi, z tego aż 84% stanowili Żydzi, a 11% - Polacy. Oprócz „bieżeńców" wywożono ludzi bez konkretnych zawodów, nie znających pracy fizycznej w lesie lub kopalniach. Właśnie w tej grupie było najwięcej ofiar śmiertelnych.

W książce „Ze Lwowa na Kołymę" wyczytałem niedawno, że na dwadzieścia największych obozów pracy w ZSRR tylko w jednym komendantem był rodowity Rosjanin. Z tego można wyciągnąć wniosek, że i deportowani Rosjanie nie mieli łatwego życia. Należy dodać, że do „bieżeńców" zaliczono nie tylko uciekinierów przed Niemcami, ale również tych Żydów, których Niemcy wypędzili z nadgranicznych miast, zanim Armia Radziecka dotarła do ustalonych wcześniej granic.

Matce mojej tajemniczej koleżanki, która pojawiła się w Berehach, miejscowi Polacy odradzili się rejestrować, dzięki czemu uniknęła z córką wywózki. Wiedział o tym zapewne miejscowy współpracownik NKWD, ale widocznie tym razem nie on sporządzał listy do deportacji. Po akademii odprowadziłem Rachelę do domu, żeby sprawdzić, czy aby matki nie zabrali. Była w domu i już wiedziała o deportacjach.

Ledwo ludzie się uspokoili, jak z Leska dotarła wiadomość, że po drugiej stronie Sanu na górze Gruszka Niemcy rozstrzelali dużą grupę więźniów. Fakt ten upewnił nas, że i po tamtej stronie Sanu wyniszczają nasz naród. Jedynie rodziny, w których ktoś pracował w przedsiębiorstwach państwowych, mogły spać spokojnie. Ale czy na długo? Skoro stopniowo na różne stanowiska sprowadzano ludzi z radzieckiej Ukrainy. Ciągle żyliśmy w atmosferze rewolucji bolszewickiej.

Witold Mołodyński

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Pora się wreszcie zdecydować, co masz zamiar robić, jakie plany chcesz wcielić w życie, z czego zaś lepiej zrezygnować i czemu nie warto poświęcać czasu i energii. Wyobraźnia może Ci podpowiadać szalone pomysły i wizje, które choć ciekawe i intrygujące, mogą być pozbawione racjonalnych podstaw i finansowego zaplecza. Stawiaj na rozsądek, dobrze przygotowane projekty i przedsięwzięcia, które nie zmuszają Cię do rewolucyjnych działań i niepotrzebnego ryzyka. Uda Ci się nadrobić intelektualne zaległości, a zdawanie trudnych egzaminów nie przysporzy Ci większych problemów.

BYK (21.04. – 20.05.) Poczucie przeciążenia stresem, nadmiarem spraw i problemów, którym musisz stawić czoła, sprawia, że Twoja skuteczność w działaniu i wyniki w pracy mogą pozostawiać wiele do życzenia. Marazm, znużenie, brak energii i ataki lenistwa każą się poważnie zastanowić nad planami i karierą zawodową. Zadbaj o zdrowie, lepiej się odżywiaj i ładuj się codzienną dawką optymizmu, a szybko wrócisz do dobrej formy i aktywności. Zapowiada się ciekawie na polu uczuciowym i w związku. Serce zabije mocniej, więc niewiele będzie potrzeba, by się zakochać, tracąc głowę i rozsądek

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) To nie czas na składanie deklaracji, obietnic i zobowiązań. Pora zdecydowanie przejść do czynów, do konkretów, działania i pracy. Dłuższe udawanie, że problemy się same poukładają, uciekanie przed wzięciem spraw w swoje ręce i zrobieniem niezbędnych porządków może mieć nieprzyjemne konsekwencje. Może to być czas zderzenia z rzeczywistością oraz intensywny kurs ekonomii i oszczędności. Bliźnięta, przyzwyczajone do luzu, swobody i korzystania z życiowych uciech, muszą narzucić sobie ograniczenia, restrykcje i dyscyplinę. Pora na zmiany!

RAK (22.06. – 22.07.) Nie możesz sobie pozwolić na zmarnowanie jednego z najlepszych momentów w życiu. Końcówka lutego zapowiada się dla Ciebie znakomicie. Niewykluczone, że otrzymasz fantastyczną szansę na gruntowną i zasadniczą zmianę swojej sytuacji zarówno na polu zawodowym, w interesach, w finansach, jak też w układach z otoczeniem, współpracownikami lub szefem. Przekonasz się, że przy odpowiednim nastawieniu umysłu, odnajdując swoje powołanie, uruchamiając biznesową kreatywność i twórczą inteligencję, można zdobywać najbardziej ambitne cele.

LEW (23.07. – 22.08.) Mogą Cię dopaść nerwowość, zmęczenie i stres. Uświadomisz sobie, że dotychczasowe metody działania, obrana taktyka, wdrażane plany i pomysły przestają być skuteczne. Ty zaś, poświęcając się bez miary, narzucając sobie ogromne oczekiwania i stawiając na przesadne ambicje, już po prostu nie dajesz rady. Najwyższa pora nieco odpuścić, zwolnić obroty, uspokoić emocje, zająć się czymś mniej absorbującym. Jednak nie oznacza to, że masz przestać myśleć o pracy i interesach. To dobry czas na dokonanie solidnego bilansu i analizy tego, co Ci się udało osiągnąć i zdobyć.

PANNA (23.08. – 22.09.) Panny stoją przed nie lada dylematem związanym z przyszłością zawodową, stanem posiadania i biznesem. Czekają Cię decyzje trudne do podjęcia, masz ważne plany i cele, które wymagają ogromnej mobilizacji, uwagi i koncentracji. Czujesz wielką presję, wysokie oczekiwania otoczenia, bliskich, szefa lub współpracowników. Codzienny stres, zmęczenie, wyczerpanie i nerwowe napięcie mocno Cię wyeksploatowało, co może się przełożyć na zdrowotne zawirowania i osłabienie. Działania odwołujące się do duchowych praktyk i pracy nad sobą zaczną przynosić efekty.

WAGA (23.09. – 22.10.) Definitywnie mija zamieszanie, emocjonalny i duchowy chaos! Po kilkunastu trudnych, smutnych i rozczarowujących dniach, po zaliczonych porażkach w życiu osobistym, zaczynają powoli wracać optymizm, nadzieja i pozytywne emocje. Wsparcie otoczenia i dobry humor pozwolą Ci zdecydowanie przyśpieszyć tempo w niemal każdej dziedzinie życia. Twój umysł jest wyjątkowo aktywny, rozkręcony i otwarty. Nauka, zdobywanie wiedzy, zdawanie egzaminów, testy, zaliczenia, biznesowe spotkania i rozmowy kwalifikacyjne pójdą Ci wyśmienicie.

SKORPION (23.10. – 21.11.) Skorpiony, mimo niesprzyjającej aury i pogodowych zawirowań, będą się cieszyć dobrym zdrowiem, wysoką sprawnością intelektualną i odpornością na psychiczne przeciążenia. Najbardziej pozytywne konsekwencje czekają Cię na polu zawodowym, w trakcie załatwiania codziennych spraw i zderzania się z przeróżnymi problemami, którym będziesz skutecznie stawiać czoła. Ta siła, zdecydowanie i stanowczość przydadzą Ci się w kontaktach towarzyskich i w relacjach służbowych. Wreszcie twardo powiesz „dość" ciągłej potrzebie zadawalania bliskich i rozwiązywania nie swoich problemów.

STRZELEC (22.11. – 21.12.) Najbliższy czas nie zapowiada jakiegoś wielkiego przełomu, więc nie pozostaje Ci nic innego niż spokojnie, cierpliwie, ale konsekwentnie iść obraną jakiś czas temu drogą. Lekcja trzeźwego kontaktu z rzeczywistością, pozbawienie się złudzeń związanych z naiwną oceną bliskich, partnerów lub wspólników nie było niczym przyjemnym. Uświadomiło Ci jednak konieczność wzięcia odpowiedzialności za swoje życie, a dzięki temu uchroniło Cię przed dużo większymi kłopotami. Rób swoje, a szybko wyjdziesz na prostą. Nie popełniaj starych błędów i nie idź ścieżkami, które okazały się nieefektywne.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Końcówka lutego może przynieść sporą poprawę, co pozwoli Ci odnaleźć inspirację, nadzieję i wiarę w sens codziennej walki. Przełoży się to na lepsze relacje z otoczeniem, bliskimi i współpracownikami. Twoja nieufność, poczucie zagrożenia i lęki uspokoją się, wyciszą i ustabilizują. To dobra wróżba przed czekającymi Cię ambitnymi zadaniami, a także ważnymi decyzjami uczuciowymi. Praca nad emocjami, warsztaty rozwoju osobistego oraz duchowe praktyki pomogą Ci odzyskać równowagę psychiczną, wewnętrzną moc i siłę, dzięki czemu pokonasz swoje słabości.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Nerwowość, pośpiech, codzienne przeciążenia nie są czymś, co by Cię łatwo pokonało. Przeciwnie! Lubisz intensywne tempo życia, aktywność, ruch i wyzwania, które mobilizują i zmuszają do działania. Jednak ilość spraw i problemów, która Ci się zwali na głowę, może przynieść presję, napięcie i przemęczenie, co Cię wyczerpie psychicznie. Niemal każdy dzień będzie przynosił niespodzianki, nie zawsze miłe i przyjemne zaskoczenia. Jednak o większym kryzysie na razie raczej nie ma mowy. Postaraj się wprowadzić większy ład, porządek i wzmocnić samodyscyplinę!

RYBY (19.02. – 20.03.) Ryby stoją przed wyjątkowo trudnymi wyborami. Okoliczności zmuszają Cię do bolesnej, ale koniecznej weryfikacji planów, projektów i przedsięwzięć, które nie idą w oczekiwanym kierunku. Niezbędny i konieczny jest również przegląd Twoich układów towarzyskich i relacji z ludźmi. Nie ze wszystkimi będzie Ci po drodze. Prawdziwi przyjaciele nie opuszczą Cię nawet w największej biedzie, a tym samym przekonasz się, że nie masz ich zbyt wielu. Szansa na poznanie kogoś interesującego, flirt lub miłość oraz zbudowanie szczęśliwego, spełnionego związku.

KRZYŻÓWKA

KUPON 495

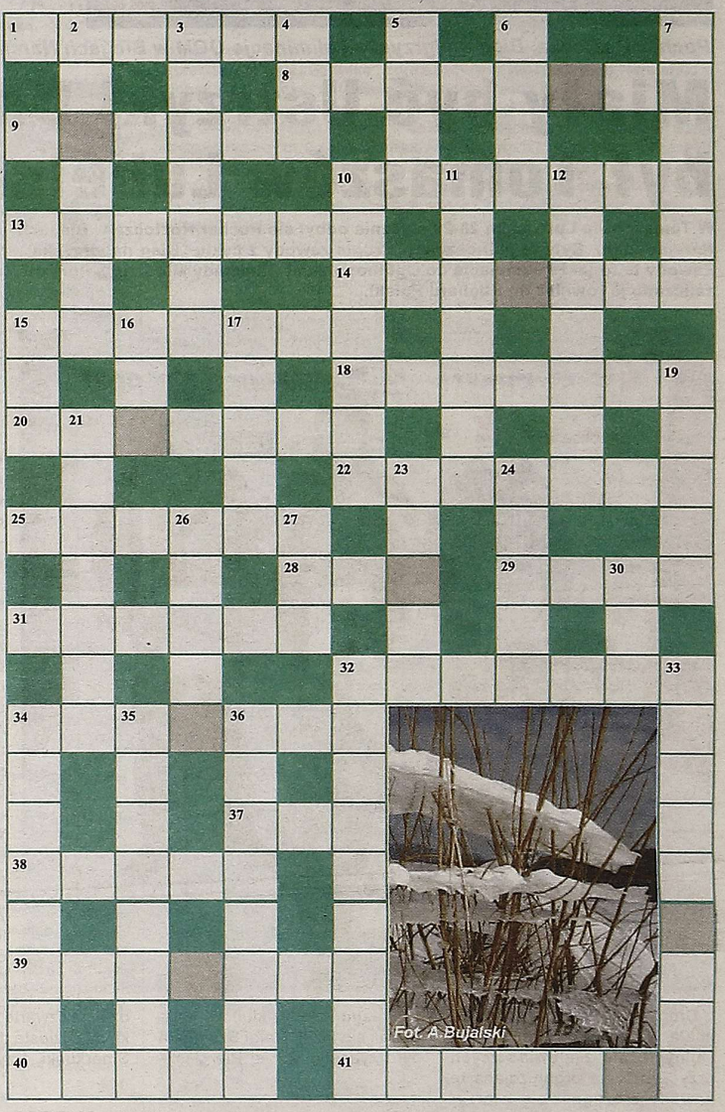

POZIOMO:
1) miejsce przeznaczone do ćwiczeń gimnastycznych, gier, rozgrywek i zawodów; 8) wieś w gminie Lesko; 9) potoczna nazwa tenisówek; 10) duża świeca, która symbolizuje zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa; 13) szczyt w Bieszczadach zachodnich (1016 m n.p.m.); 14) bunt, powstanie zbrojne; 15) włóknista błona ochraniająca kość od zewnątrz; 18) niemiecka firma telekomunikacyjna, będąca największym operatorem telekomunikacyjnym w UE; 20) naczynie - zwykle drewniane, okrągłe - z jednym lub dwoma uchwytami, używane w gospodarstwie domowym lub murarstwie; 22) ostrzejsza forma ekskomuniki; 25) budowlany lub zabytkowy; 28) legendarne stworzenie z mitów Europy Północnej; jest nim m.in. Shrek; 29) leśne lub owcze; 31) srebrny lub syberyjski; 32) kawałek, obrzynek, ścinek; 34) brakorób, fuszer; 37) łupkowy lub pieprzowy; 38) wg „Biblii" - stan zamętu i ciemności przed powstaniem świata; 39) krokus; 40) imię męskie pochodzenia greckiego; w Polsce niezwykle rzadkie; 41) wieś w gminie Cisna lub w gminie Zagórz.

PIONOWO:
2) pomnik w kształcie wysokiego, smukłego słupa; 3) nazwa jednostki miary przewodności w układzie SI; 4) pas do wiązania kimona; 5) zawiesista zupa rybna, typowa dla kuchni rosyjskiej; 6) Tiananmen lub Czerwony; 7) renety lub papierówki; 10) kobieta kopiująca i sprzedająca nielegalnie nośniki z utworami artystycznymi; 11) w mitologii greckiej i rzymskiej - wieszczka przepowiadająca przyszłość; 12) nieistniejąca wieś w gminie Lutowiska; 15) las olchowy; 16) rodzaj owadów charakteryzujący się kontrastowym ubarwieniem, zazwyczaj żółto-czarnym, oraz posiadaniem żądła; 17) ... Banan – bohater powieści młodzieżowej i nakręconego na jej podstawie serialu telewizyjnego; 19) nazwa, określenie lub tytuł; 21) misiek lub lalka; 23) z maską, fajką i płetwami; 24) wieś w gminie Solina; 26) cieplarniany lub Dopplera; 27) bieg, kurs, przebieg; 30) wg Biblii - patriarcha, który z rodziną i zabranymi do arki zwierzętami ocalał z potopu zesłanego przez Boga; 32) szczyt w Bieszczadach Zachodnich (1098 m n.p.m.); 33) niewielka wieś w gminie Baligród; 34) osada w gminie Lutowiska; 35) epos sanskrycki, przedstawiający dzieje Ramy; 36) jednostka miary służąca do wyrażania bardzo małych rozmiarów, np. długości fal świetlnych, wielkości atomów.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 495 jest „Gazeta Bieszczadzka".

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 495 zostaną opublikowane w „GB" nr 5 (513).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 494 otrzymuje **Dawid Adamarek** z **Serednicy.**

Hasło krzyżówki nr 494 brzmiało: **„Łopiennik"**.

Ewir

Puchar Roztocza, Bieg na Igrzyska i eliminacje OOM w Biegach Narciarskich

Miały być Ustrzyki Dolne, był Tomaszów Lubelski

W Tomaszowie Lubelskim 28-29 stycznia odbył się Puchar Roztocza w Biegach Narciarskich. Były to jednocześnie drugie zawody z cyklu „Bieg na Igrzyska". Zawody te to także eliminacje do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Ponadto zaliczano je również do Pucharu Polski.

Fot. NSS Ustrzyki D.

Druga tura „Biegu na Igrzyska" miała się odbyć w Ustrzykach Dolnych, ale z niewiadomych przyczyn firma organizująca te zawody zrezygnowała z przyjazdu w Bieszczady i odwołała ustrzycki etap tego cyklu.

Do Tomaszowa Lubelskiego pojechały dwa kluby z ustrzyckiej gminy - MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne i UKS „Lotnik" Ustjanowa, które dobrze spisały się w inauguracyjnych zawodach w Jakuszycach.

Rokrocznie w Tomaszowie Lubelskim w pierwszym dniu organizowane są biegi sprinterskie stylem dowolnym. Na starcie stanęło 330 zawodników z całej Polski. Dystans, jaki pokonywały, wszystkie kategorie biegaczek i biegaczy to 1200 m.

Finały sprintów rozpoczęli seniorzy. Drugie miejsce zajął Kamil Fundanicz, trzecie - Piotr Fundanicz, czwarte - Henryk Domański, wszyscy to zawodnicy MKS „Halicz" Ustrzyki D.

Drugie miejsce w grupie juniorek A zajęła Paula Socha, ósme - Urszula Nycz. W gronie juniorek B szóste miejsce zajęła Małgorzata Szczyrba, jedenaste - Angelika Szyszka. Jedyny junior B „Halicza" Patryk Chudzik sklasyfikowany został na dwudziestym dziewiątym miejscu.

Juniorki C z „Halicza" spisały się dobrze, choć żadna z nich nie zmieściła się w pierwszej trójce. Najlepsza z nich Natalia Zając zajęła szóste miejsce, Paulina Mocur – siódme, Marcelina Zwarycz – jedenaste, Patrycja Starzak – dwudzieste. Daniel Chmielowski w finale A sprintu w kategorii juniorów C walczył dzielnie do samego końca, ale ostatecznie zajął czwarte miejsce. Jego koledzy klubowi uplasowali się niżej. Rafał Szymbara był trzynasty, Maciej Piergies – dwudziesty drugi, a Karol Fundanicz - czterdziesty drugi.

Zwycięstwo wśród juniorek D zanotowała Sandra Pasławska z „Halicza". Jedenaste miejsce zajęła Pamela Bulwan, osiemnaste – Justyna Chmielowska, dwudzieste ósme – Natalia Kwaśnik, czterdzieste – Katarzyna Jaskuła, czterdzieste drugie – Zuzanna Wójtowicz, wszystkie „Halicz". Czterdziesta szósta przybiegła Marlena Gaborek, czterdziesta siódma – Justyna Dul, obie z UKS „Lotnik" Ustjanowa. Wśród juniorów D najlepszy z zawodników ustrzyckich okazał się Paweł Sałosz, który zajął dziewiętnaste miejsce, dwudzieste czwarte – Rafał Dwornicki, dwudzieste dziewiąte - Paweł Smarkucki, trzydzieste siódme – Łukasz Królikowski.

W kategorii juniorek E bezapelacyjnie zwyciężyła Izabela Marcisz, druga przybiegła Sabina Lizis, obie z „Halicza". Szóste miejsce zajęła Zuzanna Konik z UKS Lotnik Ustianowa. Kolejne „haliczanki" Joanna Przybycień i Katarzyna Koncewicz zajęły miejsca szesnaste i siedemnaste. Pierwszą dwudziestkę zamknęły trzy reprezentantki „Lotnika": osiemnasta - Jolanta Chwostyk, dziewiętnasta – Wiktoria Kołodziej, dwudziesta – Agata Sobczyńska. Kacper Fundanicz z „Lotnika" zajął ósme miejsce w rywalizacji juniorów E, zaś jego kolega klubowy Karol Chwostyk sklasyfikowany został na piętnastej pozycji. Zawodnicy „Halicza" Remigiusz Kunasz i Dawid Kłodowski zajęli miejsca dwudzieste szóste i dwudzieste dziewiąte.

Drugi dzień Pucharu Roztocza to biegi stylem klasycznym. Kolejne drugie miejsce zajęła Paula Socha wśród juniorek A na dystansie 5 km. Urszula Nycz w tym samym biegu przybiegła na dziesiątym miejscu. Juniorzy B również ścigali się na 5 km. Patryk Chudzik sklasyfikowany został na dwudziestym ósmym miejscu. Ten sam dystans miały do pokonania juniorki B. Piąte miejsce wywalczyła Małgorzata Szczyrba, ósme - Angelika Szyszka.

Juniorzy C biegali na 3 km. Bardzo dobrze spisali się Daniel Chmielowski i Rafał Szymbara, którzy zajęli drugie i trzecie miejsce. Ponadto Maciej Piergies przybiegł jedenasty, zaś Karol Fundanicz trzydziesty siódmy. Juniorki C również spisały się lepiej niż w biegu sprinterskim. Natalia Zając uplasowała się na czwartym miejscu, Paulina Mocur - na siódmym, Marcelina Zwarycz - na trzynastym, zaś Patrycja Starzak - na osiemnastym.

Juniorzy D mieli do pokonania także 3 km. Na piętnastej pozycji ukończył rywalizację Paweł Sałosz, na dwudziestej szóstej - Rafał Dwornicki, na dwudziestej ósmej - Paweł Smarkucki, a na trzydziestej pierwszej – Łukasz Królikowski. Juniorki D rywalizowały na 2 km. Srebrny medal przypadł Sandrze Pasławskiej. Jedenaste miejsce zajęła Pamela Bulwan, czternaste – Justyna Chmielowska, dwudzieste czwarte – Natalia Kwaśnik, trzydzieste czwarte – Zuzanna Wójtowicz, trzydzieste siódme – Katarzyna Jaskuła, czterdzieste pierwsze – Marlena Gaborek, czterdzieste szóste - Justyna Dul.

Juniorzy E i juniorki E ścigali się również na 2 km. Wśród juniorów E bardzo dobrze spisali się biegacze ustjanowscy: Kacper Fundanicz był czwarty, a Karol Chwostyk – dziewiąty. Dwudziesty szósty przybiegł Remigiusz Kunasz, zaś dwudziesty dziewiąty - Dawid Kłodowski. Współzawodnictwo dziewcząt w tej kategorii wiekowej ponownie zakończyło się zdecydowaną wygraną Izabeli Marcisz przed Sabiną Lizis, obie MKS „Halicz". Tyma razem trzecia była biegaczka „Lotnika" Zuzanna Konik. Całe podium juniorek E opanowały zatem zawodniczki z ustrzyckiej gminy. Pozostałe zawodniczki ustrzycki i ustjanowskie zmieściły się w drugiej dziesiątce: dwunasta – Jolanta Chwostyk, czternasta – Joanna Przybycień, piętnasta – Katarzyna Koncewicz, osiemnasta – Wiktoria Kołodziej, dwudziesta – Agata Sobczyńska.

W klasyfikacji klubowej po dwóch podwójnych turach „Biegu na Igrzyska" w stawce czterdziestu dziewięciu klubów MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne zajmuje drugie miejsce, zaś UKS „Lotnik" Ustjanowa jest czternasty.

Bogdan Kwaśnik

„Bieg na Igrzyska" w Dusznikach-Zdroju

SKROMNIE, ALE UDANIE

Duszniki-Zdrój 11-12 lutego po raz pierwszy gościły uczestników Narodowego Programu Rozwoju Biegów Narciarskich „Biegu na Igrzyska". Szkoda tylko, że organizatorzy tego cyklu ciągle mieszają w kalendarzu sportowym i przenoszą zawody, jak im się podoba. Nie zawsze ustalone przez nich „w biegu" terminy odpowiadają wszystkim klubom, co bardzo dobrze widać było w Dusznikach.

Fot. AK-Pol (www.pzn.pl)

Tym razem tylko 180 zawodników i zawodniczek z 15 klubów pojawiło się na zawodach. W tym skromnym gronie również skromnie zawitali przedstawiciele MKS „Halicz" Ustrzyki Dolne (8 osób) i UKS „Lotnik" Ustjanowa (3 osoby).

Pierwszego dnia na Jamrozowej Polanie odbywały się biegi stylem klasycznym ze startu wspólnego. Atrakcją i nowością dla startujących były biegi przy sztucznym świetle. Niewątpliwie spore utrudnienie dla wszystkich uczestników stanowił ostry mróz (-18°C), z jakim musieli się zmagać startujący.

Na tych zawodach „Halicz" i „Lotnik" nie miały swoich przedstawicieli w kategoriach junior A i junior B, więc emocje dla tych klubów rozpoczęły się o juniorów C. Biegacze z tej kategorii mieli do pokonania 5 km. Czwarte miejsce zajął Daniel Chmielowski, ósme - Rafał Szymbara z „Halicza". Juniorki B również ścigały się na 5 km. Na piątym miejscu ukończyła bieg Marcelina Zwarycz, szóstym – Paulina Mocur, ósmym – Natalia Zając, wszystkie MKS Halicz. Jedyna juniorka D z „Halicza" Sandra Pasławska przybiegła na piątej pozycji.

Bardzo dobrze, podobnie jak w poprzednich zawodach tego cyklu, spisały się juniorki E z obu klubów. Wszystkie zostały sklasyfikowane w pierwszej piątce. Zwyciężyła Izabela Marcisz, drugie miejsce zajęła Sabina Lizis, obie z „Halicza". Piąta była Zuzanna Konik z UKS „Lotnik" Ustjanowa. Również dobrze pobiegli na 2 km zawodnicy UKS „Lotnik" Ustjanowa w kategorii junior E. Kacper Fundanicz zajął szóste miejsce, zaś Karol Chwostyk – ósme.

Drugi dzień to zmagania w stylu dowolnym. Juniorzy C rywalizowali na nietypowym dystansie 3,9 km. Szóste miejsce wywalczył Daniel Chmielowski, dziewiąte Rafał Szymbara. W juniorkach C Marcelina Zwarycz przybiegła na szóstej pozycji, Paulina Mocur - na siódmej, Natalia Zając - na jedenastej. Sandra Pasławska, biegnąc na dystansie 2,5 km, zajęła drugie miejsce.

Już tradycyjnie we współzawodnictwie juniorek E zwyciężyła Izabela Marcisz. Czwarte miejsce zajęła Sabina Lizis, piąte zaś Zuzanna Konik.

Po trzech zawodach, mimo iż tak mała liczba zawodników „Halicza" Ustrzyki Dolne startowała, ustrzycki klub nadal zajmuje drugie miejsce w stawce 48 klubów. UKS „Lotnik" Ustjanowa awansował na trzynaste miejsce. W klasyfikacji klubowej prowadzi zwycięzca dwóch poprzednich edycji MULKS Tomaszów Lubelski.

Czwarta i zarazem finałowa tura tegorocznego „Biegu na Igrzyska" odbędzie się na Kubalonce w Wiśle.

B. Kwaśnik

XXXV Liga Sportów Zimowych w Konkurencjach Alpejskich

CORAZ LEPIEJ

XXXV Liga Sportów Zimowych w Konkurencjach Alpejskich, zwana potocznie Ligą Zakopiańską, dotarła do półmetka. Cieszy fakt, że reprezentanci UKN „Laworta" Ustrzyki Dolne ze startu na start osiągają w niej coraz lepsze wyniki.

Fot. K. Miszczak

Tegoroczna Liga Zakopiańska składa się z sześciu zawodów. We wszystkich biorą udział chłopcy i dziewczęta w dwóch kategoriach wiekowych: roczniki 2003-2005 i 2001-2002. Trzykrotnie zaś mają wystartować młodziczki i młodzicy (roczniki 1999-2000).

W stawce uczestników Ligi Zakopiańskiej zdecydowanie dominują kluby warszawskie i zakopiańskie. Mniej liczne ekipy reprezentują m.in. Kraków, Lądek Zdrój, Nowy Sącz, Nowy Targ, Szczyrk i Ustrzyki Dolne. Alpejczycy i alpejki z UKN „Laworta" brali udział w przeprowadzonych do tej pory zawodach, poczynając sobie coraz śmielej.

W otwierającym Ligę Zakopiańską slalomie gigancie, rozegranym 5 stycznia w Witowie, jedynie dwoje ustrzyczan znalazło się w pierwszej dziesiątce: Helena Karabanowska była siódma w kategorii dziewcząt urodzonych w latach 2001-2002, a Piotrek Karabanowski był dziewiąty w tej samej kategorii wiekowej chłopców.

Tydzień później adepci narciarstwa alpejskiego rywalizowali na Harendzie w Zakopanem. Tym razem w młodszej grupie dziewcząt (ur. w l. 2003-2005) Oliwia Buśko była siódma. Hela Karabanowska poprawiła się w porównaniu do zawodów witowskich o jedno miejsce. Piotrek Karabanowski natomiast zamknął pierwszą dziesiątkę.

Na Harendzie zorganizowano też współzawodnictwo młodziczek i młodzików. O miłą niespodziankę postarała się ustrzyczanka Inga Opalińska, zdobywając pierwszą lokatę. Druga ustrzycka młodziczka Anita Wiejowska została sklasyfikowana na ósmym miejscu. W gronie młodzików Dawid Podkówka był także ósmy.

Półmetek tegorocznej Ligi Zakopiańskiej stanowiły zawody rozegrane w Zakopanem 1 lutego. Na Rusińskim Wierchu zmierzyły się dwie najmłodsze kategorie dziewcząt i chłopców. Oliwia Buśko i Hela Karabanowska tym razem otarły się o podium, gdyż obie zajęły w swoich grupach wiekowych czwarte miejsca. Piotrkowi Karabanowskiemu zaś przypadła piąta lokata.

- To znakomite wyniki, jeśli się zważy na fakt, że są to zawody ogólnopolskie, stanowiące przedsionek do Pucharu Polski w starszych kategoriach wiekowych – ocenia start najmłodszych zawodniczek i zawodników UKN „Laworta" Krzysztof Miszczak.

h. t.

Pięć zwycięstw w pięciu startach

W Opawie koło Lubawki w Sudetach 28 stycznia odbył się 13 Memoriał Staszka Bodzka. Zawody, rozgrywane w ramach Mistrzostw Polski Amatorów, zorganizowano z wielkim rozmachem ze startem i metą na stadionie w centrum wioski, zamieszkałej przez kresowiaków z okolic Kołomyi.

Zwycięzcy 13 Memoriału Staszka Bodzka Fot. ze zb. S. Nahajowskiego

Z Podkarpacia startowali narciarze z Jedlicza, Rzeszowa i Stanisław Nahajowski z Ustjanowej. W swojej kategorii wiekowej 70 lat wygrał zdecydowanie, pokonując siedmiu weteranów z Polski i z Czech.

Dwa tygodnie przed Pucharem Świata - 4-5 lutego w Jakuszycach - odbyła się próba generalna imprezy. W ramach sprawdzianu przeprowadzono Mistrzostwa Polski Amatorów. Ich uczestnicy rywalizowali w sprintach na trasie 1450 m oraz w biegu na 10 km stylem klasycznym. W próbie brali udział sędziowie, służby porządkowe i olbrzymia liczba pograniczników, zabezpieczających całą 5-kilometrową pętlę. - Trasa była bardzo trudna, ze stromymi podbiegami i zjazdami- mówi S. Nahajowski.

W zawodach startowało 67 amatorów z całej Polski. W kategorii powyżej 70 lat Stanisław Nahajowski zajął dwukrotnie I miejsce.

- Pierwszy raz w życiu brałem udział w całym cyklu zawodów w sprintach (eliminacje, ćwierćfinały i półfinały) - mówi z satysfakcją ustjanowski narciarz.

11 lutego w Nowym Targu odbył się VI Bieg Podhalański im. Jana Pawła II ze startem i matą na lotnisku.

- Pętla długości 15 km. Płaska, pięknie przygotowana. Pogoda słoneczna, piękny widok na Tatry. Komandorem biegu jest Jadwiga Guzik, była reprezentantka Polski w biegach narciarskich. Honorowy patronat nad imprezą objął kardynał Stanisław Dziwisz - relacjonuje S. Nahajowski.

Na dystansie 15 km wystartowało 168 narciarzy, wśród nich reprezentanci z Krosna, Rzeszowa, Zagórza, Jasła i Ustrzyk Dolnych. Stanisław Nahajowski ukończył bieg w klasyfikacji open na 23 pozycji, co było wielkim zaskoczeniem z uwagi, że w biegu startowała spora grupa aktualnych lub byłych członków kadry Polski. Nie trzeba chyba dodawać, że w swojej kategorii wiekowej ustjanowski narciarz był zdecydowanie najszybszy.

Po Biegu Lotników Stanisław Nahajowski zaliczył pięć biegów wliczanych do Mistrzostw Polski Amatorów. W każdym z nich zwyciężył w swojej kategorii wiekowej, zdobywając pięć razy po 100 pkt. Taki dorobek gwarantuje mu już tytuł amatorskiego mistrza kraju w gronie najstarszych biegaczy.

A. Bramberger

III Bieg Narciarski o Puchar Wójta Gminy Lutowiska „W krainie trzech kultur"

Startowali pół godziny

Po raz trzeci przy odbywających się w Lutowiskach Wyścigach Psich Zaprzęgów „W krainie wilka" zorganizowany został III Bieg Narciarski o Puchar Wójta Gminy Lutowiska „W krainie trzech kultur".

Impreza ta z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem, o czym świadczy rosnąca liczba uczestników. W obecnej odsłonie zmagań udział wzięło 20 mężczyzn, 9 kobiet oraz jedna biegaczka w kategorii dzieci do lat 10.

Mimo siarczystego mrozu licznie przybyły rodziny uczestników, a także mieszkańcy, którzy żywiołowo dopingowali wszystkich biegaczy. W tym roku zawodnicy rywalizowali na trasie o długości 2 kilometrów, startując w jednominutowych odstępach.

Spośród kobiet najszybciej do mety przybiegła Kaja Hrabal. Wśród mężczyzn po raz trzeci zwyciężył bezkonkurencyjny Jacek Kranz. Nie sposób nie wspomnieć o najmłodszej uczestniczce biegu Oli Szczerbickiej, która wykazała się ogromnym hartem ducha i przebiegła ten sam dystans, co dorośli.

Organizatorzy zapowiadają już przyszłoroczną edycję biegu narciarskiego, mając nadzieję, że znajdzie ona swoje miejsce wśród znanych w Bieszczadach imprez biegowych. Piękne malownicze tereny położone wokół Lutowisk, znakomite warunki śniegowe, zróżnicowane trasy biegowe będą zachętą dla turystów i amatorów biegów narciarskich.

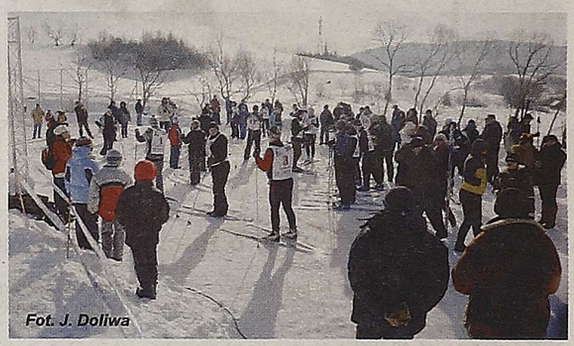

Fot. J. Doliwa

Klasyfikacja kobiet: 1. Kaja Hrabal, 2. Ilona Doliwa, 3. Karolina Buchaniec, 4. Marta Niwczyk, 5. Agata Lenkiewicz-Bardzińska, 6. Katarzyna Szczerbicka, 7. Krystyna Soszyńska, 8. Agnieszka Soszyńska, 9. Berenika Zapałowicz.

Klasyfikacja mężczyzn: 1. Jacek Kranz, 2. Michał Szczerbicki, 3. Bartłomiej Soszyński, 4. Paweł Besz, 5. Robert Wróbel, 6. Jan Podraza, 7. Piotr Pompa, 8. Hubert Pachana, 9. Adam Szczerbicki, 10. Jan Dygoń, 11. Stanisław Pagacz, 12. Marek Sokół, 13. Maciej Pawlik, 14. Krystian Szczerbicki, 15. Łukasz Nowakowski, 16. Feliks Dudka, 17. Piotr Skotnik, 18. Kamil Mielcarek, 19. Dominik Faliszek, 20. Łukasz Hodur.

J. D.

Organizatorzy: Urząd Gminy Lutowiska, Nadleśnictwo Lutowiska, Ochotnicza Straż Pożarna w Lutowiskach, Gminny Ośrodek Kultury im. Jerzego Janickiego w Lutowiskach, Gminne Centrum Informacji w Lutowiskach.
Przygotowanie trasy: Michał Szczerbicki, Marek Sztyler, Jakub Doliwa, Marek Sokół.
Sponsorzy: „Siedlisko Carpathia" w Mucznem, „Perła Bieszczadów" w Czarnej, „Rusinowa Polana" w Dwerniczku, „Zajazd pod Czarnym Kogutem" w Czarnej, Stacja Narciarska „Gromadzyń" w Ustrzykach Dolnych, Pizzeria „Orlik" w Ustrzykach Dolnych, „Wilcza Jama" w Smolniku, „U Prezesa" w Chmielu, Zespół Basenów „Delfin" w Ustrzykach Dolnych.

Trzy dni w krainie wilka

W Lutowiskach 10-12 lutego odbyła się X jubileuszowa edycja Wyścigów Psich Zaprzęgów „W krainie wilka". Do rywalizacji przystąpiło 15 załóg z Polski i Czech.

Fot. J. Doliwa

Uczestnicy zawodów rywalizowali w biegach na średnim dystansie, pokonując pierwszego dnia 29 km, drugiego - 29 km w etapie dziennym i 14 km w etapie nocnym oraz trzeciego - 29 km. Łącznie załogi pokonały ponad 100 km. Trasy - wytyczone specjalnie dla zaprzęgów - wiodły wokół Lutowisk, dzięki czemu zmagania maszerów obserwowało i dopingowało wielu mieszkańców oraz turystów, przybyłych w Bieszczady na tę okazję.

Klasyfikację generalną wyścigu wygrał Maciej Tomaszewski. Drugi był Adam Ludwik, a trzeci - współorganizator imprezy Mariusz Krupa.

Dopełnieniem trzydniowych zmagań sportowych były: wygłoszona przez nadleśniczego Nadleśnictwa Lutowiska Marka Bajdę prelekcja na temat dokarmiania ptaków, możliwość bliskiego obcowania z przepięknymi psami zaprzęgowymi oraz wieczór maszera – wieczorna zabawa dla wszystkich uczestników imprezy.

J. D.

Puchar Arłamowa 2012

UKN „Laworta" w dobrej formie

Puchar Arłamowa to jedna z większych i bardziej ugruntowanych imprez w narciarstwie alpejskim w naszym regionie. Nie dziwi zatem fakt, że na starcie pierwszych zawodów tegorocznej edycji stawiły się największe kluby narciarskie Podkarpacia.

Maciej Regiel na najtrudniejszym zakręcie. Tu ważyły się losy zwycięstwa
Fot. K. Miszczak

W pierwszych zawodach, przeprowadzonych na stoku w Arłamowie w ramach Pucharu Arłamowa, wystartowali alpejczycy i alpejki nie tylko z Podkarpacia. Swoje umiejętności w slalomie gigancie sprawdzili zawodnicy i zawodniczki z Birczy, Bliznego, Dybawki, Frysztaka, Glinika Średniego, Jarosławia, Jasła, Leska, Lublina, Prałkowiec, Przemyśla, Pułanek, Radymna, Rudnej Małej, Rzeszowa, Tomaszowa Lubelskiego i Warszawy.

Bardzo dobrze w tym gronie zaprezentowali się reprezentanci Ustrzyk Dolnych, wygrywając wszystkie kategorie, w jakich startowali. Tym samym narciarze z „Laworty" potwierdzili wysoką formę i dobre przygotowanie do sezonu.

I tak w kategoriach: dzieci do lat 10 zwyciężył Nikodem Słysz, dziewcząt do lat 12 – Helena Karabanowska, chłopców do lat 12 – Bruno Łukaszyk, dziewcząt do lat 15 – Inga Opalińska oraz chłopców do lat 15 – Maciej Regiel.

Tegoroczna edycja Pucharu Arłamowa składa się z dwóch odsłon. Kolejne zawody z tego cyklu odbędą się w drugiej połowie lutego.

K. M.

Zawody o Puchar Arłamowa 2012

Slalom gigant

Dziewczęta i chłopcy (do 10 lat): 1. Nikodem Słysz (Ustrzyki D.); 2. Adam Rojek (Przemyśl); 3. Piotr Rojek (Przemyśl); 4. Oliwia Buśko (Ustrzyki D.); 5. Damian Krupiński (Ustrzyki D.); 6. Olga Miszczak (Ustrzyki D.); 7. Weronika Kobzdej (Ustrzyki D.).
Dziewczęta (11-12 lat): 1. Helena Karabanowska (Ustrzyki D.); 2. Weronika Kaczor (Przemyśl); 3. Maja Martowicz (Prałkowce); 7. Kinga Miszczak (Ustrzyki D.).
Chłopcy (11-12 lat): 1. Bruno Łukaszyk (Ustrzyki D.); 2. Michał Niemiec (Frysztak); 3. Piotr Karabanowski (Ustrzyki D.); 7. Jakub Polakiewicz (Lesko).
Dziewczęta (13-15 lat): 1. Inga Opalińska (Ustrzyki D.); 2. Anita Wiejowska (Ustrzyki D.); 3. Nina Prucnal (Jasło).
Chłopcy (13-15 lat): 1. Maciej Regiel (Ustrzyki D.); 2. Jakub Walczuk (Przemyśl); 3. Mateusz Jałocha (Przemyśl); 7. Maciej Buśko (Ustrzyki D.).
Dziewczęta (16-19 lat): 1. Kinga Pętkowska (Przemyśl); 2. Małgorzata Karolewska (Jasło); 3. Weronika Madej (Jasło).
Chłopcy (16-19 lat): 1. Marcin Bochniak (Przemyśl); 2. Grzegorz Śliwa (Przemyśl); 3. Michał Śliwa (Przemyśl).
Kobiety (20-30 lat): 1. Dominika Mazur (Przemyśl).
Mężczyźni (20-30 lat): 1. Marcin Sorocki (Przemyśl); 2. Michał Sienkiewicz (Przemyśl).
Kobiety (31-40 lat): 1. Magdalena Wiejowska (Ustrzyki D.); 2. Małgorzata Miszczak (Ustrzyki D.); 3. Anna Steczkowska (Pułanki).
Mężczyźni (31-40 lat): 1. Marcin Rycaj (Lublin); 2. Marcin Podlaszewski (Lublin); 3. Tomasz Mikuszewski (Glinik Średni).
Kobiety (41-50 lat): 1. Joanna Francuz (Lublin); 2. Elżbieta Jakubów (Przemyśl).
Mężczyźni (41-50 lat): 1. Jacek Polakiewicz (Lesko); 2. Krzysztof Niemiec (Frysztak); 3. Janusz Jakubów (Przemyśl); 4. Kazimierz Karabanowski (Ustrzyki D.); 5. Dariusz Malicki (Ustrzyki D.).
Kobiety (51 lat i więcej): 1. Krystyna Kosterkiewicz (Przemyśl).
Mężczyźni (51 lat i więcej): 1. Zygmunt Bobko (Przemyśl); 2. Robert Michalcewicz (Przemyśl).

Ogólnopolskie Wyścigi Psich Zaprzęgów „W krainie żubra"

Ściganie u podnóża Chryszczatej

W Bystrem k. Baligrodu 27-29 stycznia przeprowadzone zostały po raz drugi Ogólnopolskie Wyścigi Psich Zaprzęgów „W krainie żubra". Pierwsze takie zawody zorganizowano w gminie Baligród rok temu.

Fot. UG Baligród

Do tej trzydniowej imprezy zgłosiło się tym razem ośmioro zawodników ze swymi czworonogami. Rywalizowano w dwóch klasach sportowych: bieg na nartach za psem (skijoring) i wyścigi psich zaprzęgów.

Pogoda dopisała. Śniegu nie brakowało. Dodatkowym atutem współzawodnictwa było to, że trasy wytyczono w bardzo urozmaiconym i malowniczym terenie. Start i meta wyznaczone zostały na terenie Ośrodka Wypoczynkowego „Wisan" w Bystrem k. Baligrodu. Trasy zaś prowadziły z Bystrego w okolice Rabego, Chryszczatej i Kołonic.

Uczestniczące w zawodach zaprzęgi w czterech etapach pokonały w sumie blisko 100 km: w trzech etapach dziennych ok. 85 km i ponad 10 km w etapie nocnym.

Zwycięzcą tegorocznych wyścigów „W krainie żubra" został Mariusz Krupa z KSPZ „Nome" Rzeszów (czas łączny 6:05:16).

Drugie miejsce zajęła Jolanta Kałat z KSiP „Zorza" Bielsko-Biała (czas łączny 6:12:15). Była ona nie tylko jedyną zawodniczką w stawce uczestników bystrzańskich zawodów, ale także jedyną przedstawicielką skijoringu. Jej wysoka lokata to nie przypadek. Jolanta Kałat jest członkinią kadry Polskiego Związku Sportu Psich Zaprzęgów na mistrzostwa Europy i mistrzostwa świata.

Na trzecim miejscu został sklasyfikowany Mateusz Biernat z KPZ „Tatry" Czarny Dunajec (czas łączny 7:11:40).

Zawody w Bystrem zostały zorganizowane przez Klub Sportowy Psich Zaprzęgów „Nome" z Rzeszowa, Ośrodek Wypoczynkowy „Wisan" w Bystrem i gminę Baligród.

h. t.

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz.U. nr 102 poz. 651 z 2010 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń
od 24 lutego 2012 r. do 10 kwietnia 2012 r.
wykaz, obejmujący lokal mieszkalny w Ustrzykach Dolnych przy pl. Chopina 4/18.
Lokal ten stanowi własność gminy Ustrzyki Dolne i jest przeznaczony do sprzedaży na rzecz najemcy.

mgr Alicja Kisielewicz
- kier. Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami
Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych

Podaruj 1% dla szpitala!

Do 30 kwietnia b. r. będziemy rozliczać się z Urzędem Skarbowym z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT).
Zwracamy się do Państwa z prośbą o rozważenie możliwości przekazania darowizny - kwoty stanowiącej 1% podatku za 2011 r. - na rzecz Fundacji Zdrowia na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach Dolnych. Fundacja ta ma status organizacji pożytku publicznego. Zarejestrowana jest w Krajowym Rejestrze Sądowym pod numerem KRS 0000060923.
Przekazując 1% podatku na rzecz fundacji, wspólnie przyczynimy się do poprawy warunków świadczeń medycznych dla mieszkańców powiatu bieszczadzkiego. Pozyskane dzięki temu pieniądze zostaną przeznaczone na zakupy sprzętu medycznego.
Dziękujemy za każdą wpłatę!
- Zarząd Fundacji na Rzecz Szpitala Miejskiego w Ustrzykach D.

Rada Rodziców przy Zespole Szkół Publicznych nr 2 - Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach D. podjęła się trudu zakupu nowego sztandaru dla szkoły.

RADA RODZICÓW
przy *Zespole Szkół Publicznych nr 2*
w Ustrzykach Dolnych
Narciarska Szkoła Sportowa
ul. Dobra 6; 38-700 Ustrzyki Dolne

zsp2ustrzyki.pl

CEGIEŁKA 5 zł

Podkarpacki Bank Spółdzielczy
41 8642 1012 2003 1205 5807 0001

Rada Rodziców przy Zespole Szkół Publicznych nr 2 - Narciarskiej Szkole Sportowej w Ustrzykach D. podjęła się trudu zakupu nowego sztandaru dla szkoły.

W tym celu rozprowadzamy cegiełki i szukamy sponsorów-fundatorów. Tych ostatnich nie jest łatwo znaleźć w tak trudnych czasach, ale się nie poddajemy. Rodzice uczniów naszej szkoły jako pierwsi zakupili cegiełki, ale jest jeszcze spora kwota do zebrania. Chcemy, aby nowy sztandar uświetnił tegoroczne święto naszej szkoły, a to już 24 marca.

Wszystkich chętnych do wsparcia naszej inicjatywy zapraszamy do zakupu cegiełek w sekretariacie szkoły lub do wpłat na konto Rady Rodziców 41 8642 1012 2003 1205 5807 0001 z dopiskiem „Sztandar".

Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę na czas nieokreślony:

1. Działka nr 65/3 o powierzchni 0,1468 ha położona w Teleśnicy Oszwarowej z przeznaczeniem do działalności rolniczej .
Wyż. wym. nieruchomość ma założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00020640/8 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.
Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana działka stanowi użytek: dr o powierzchni 0,1468 ha.
Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyż. wym. nieruchomość została ustalona na 100 zł rocznie.
Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.
2. Boks garażowy o powierzchni 20 m2 wraz z częścią działki nr 288/2 o powierzchni 20 m2 (ogólna powierzchnia działki 0,9669 ha) położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Łukasiewicza.
Wyż. wym. nieruchomość ma założoną Księgę Wieczystą nr KS2E/00021366/0 w Sądzie Rejonowym w Lesku w Zamiejscowym Wydziale VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.
Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana część działki stanowi użytek Bi.
Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego za wyż. wym. boks garażowy została ustalona na 100 zł plus 23% podatku VAT miesięcznie.
Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.

* * *

Przetarg na dzierżawę wyż. wym. nieruchomości odbędzie się 29 marca 2012 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium na każdą nieruchomość w wysokości po 200 zł w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych do 26 marca 2012 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.
Wpłacone wadium zostanie:
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych - tel. (013) 460-8013.
Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

ALPINISTA- ARBORYSTA
wycinanie i przycinanie drzew w trudno dostępnych miejscach - cmentarze, posesje prywatne i inne
Tel. 608 598 839

GARAŻE BLASZANE
www.RobStal.pl

TRANSPORT- MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY
PRODUCENT
13-440-9206; 18-332-1404; 509-038-426; 696-753-588

Ustrzycki Dom Kultury
USTRZYCKI DOM KULTURY
zapisy na naukę gry na instrumentach:
- pianino,
- skrzypce,
- wiolonczela,
- keyboard
Tel. 146482036; 698380210

Pożyczki chwilówki.
Niebankowe. Bez Biku.
Najniższe koszty pożyczek w Polsce.
Emeryci bez ograniczeń wieku.
Zadzwoń! Sprawdź! Tel. 666 393 804.
DAIGLOB PIECHOCKA Sp. Jawna
Repertorium A nr 3888/2011

Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada 42 ogłasza I publiczny ustny przetarg nieograniczony na najem lokali użytkowych oraz garaży

1. Lokal użytkowy o pow. 96,00m2 znajdujący się w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 9 (dawny „Manhattan").
Cena wywoławcza za lokal: 2000,00 zł/miesięcznie netto + podatek VAT
Wadium:1500,00 zł
2. Lokal użytkowy o pow. 21,08 m2 znajdujący się w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 16 (sutereny budynku, wejście od strony podwórza ul. Korczaka, obecnie Zakład Kominiarski).
Cena wywoławcza za lokal: 250,00 zł/miesięcznie netto + podatek VAT
Wadium:150,00 zł
3. Garaż murowany o pow. 12,25m2 znajdujący się w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada (za sądem).
Cena wywoławcza za garaż: 100,00 zł/miesięcznie + podatek VAT
Wadium: 100,00 zł
4. Garaż drewniany o pow. 14,58 m2 znajdujący się w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 27 (weterynaria).
Cena wywoławcza za garaż: 80,00 zł/miesięcznie + podatek VAT
Wadium:
5. Garaż drewniany o pow. 11,88 m2 znajdujący się w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 27 (weterynaria).
Cena wywoławcza za garaż: 60,00 zł/miesięcznie + podatek VAT
Wadium:

* * *

1. Dzierżawca zobowiązany będzie do przystosowania obiektu do eksploatacji zgodnie z obowiązującymi przepisami.
2. Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem pomieszczeń użytkowych (remonty kapitalne i bieżące) dzierżawca wykonywać będzie na własny koszt, bez prawa roszczeń w stosunku do ZGM oraz gminy Ustrzyki Dolne tak w trakcie trwania umowy dzierżawy, jak i w przypadku jej rozwiązania czy wygaśnięcia. Remonty kapitalne i wszelkie zmiany w pomieszczeniach użytkowych dzierżawca może wykonać każdorazowo po uzyskaniu pisemnej zgody ZGM Ustrzyki Dolne.
3. Dzierżawcy nie wolno oddawać przedmiotu dzierżawy w całości lub części osobie trzeciej, bez zgody wydzierżawiającego.
4. Wydzierżawiający ma prawo kontroli całego obiektu pod względem stanu technicznego, funkcjonowania i zabezpieczenia przed zniszczeniem lub dewastacją.
5. Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony lub terminowy.
6. Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3-miesięcznym terminem wypowiedzenia za porozumieniem stron.
7. Wysokość czynszu dzierżawnego ulegać będzie podwyższeniu na koniec roku kalendarzowego zgodnie z oficjalnie ogłoszonym wskaźnikiem inflacji GUS.
Wadium należy wpłacić na konto bankowe Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w BBS w Ustrzykach Dolnych nr konta: 22 8621 0007 2001 0012 2379 0002. Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł. Oprócz czynszu płatnego z góry do 10 każdego miesiąca najemca jest zobowiązany płacić za wywóz nieczystości stałych, dostawę wody, odprowadzenie ścieków, energię elektryczną w lokalach wyposażonych w dostawę mediów.
Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się 8 marca 2012 r. o godz. 10:00 w siedzibie Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych przy ul. 29 Listopada 42 w kolejności wskazanej w ogłoszeniu.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium do 7 marca 2012 r.

Wpłacone wadium zostanie:
- zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu;
- przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy w terminie do 7 dni;
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego w przypadku rozstrzygnięcia przetargu na jej korzyść
Bliższe informacje można uzyskać pod nr 13 461 14 17.
Dyrektor ZGM w Ustrzykach Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Jerzy Jóźwiak
- p. o. dyrektor

OGŁOSZENIA DROBNE

* Mieszkanie do wynajęcia (pow. 65 m2, po remoncie, częściowo umeblowane) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Piastowskiej. Tel. 693 523 876.

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe - Niemcy, Austria, Anglia, Irlandia, Holandia, Dania, Norwegia, Włochy, Belgia, Europa, USA. Tel. 71 385 2018, 601 759 797.

* Okazja! Pilnie sprzedam mieszkanie w sercu Bieszczad - pow. 71 m2, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, duży przedpokój, słoneczny balkon z pięknym widokiem na centrum Ustrzyk Dolnych. Cena do uzgodnienia. Możliwość zakupienia murowanego garażu w centrum miasta. Tel. 604 809 141.

* Sprzedam działki budowlane, z warunkami zabudowy, na przedmieściu Ustrzyk Dolnych. Działki są ładnie położone przy drodze asfaltowej, nieprzelotowej, kończącej się na granicy lasu przy górze Żuków. Cena od 3500 zł/ar. Tel. 602 460 921.

* Pilnie sprzedam komfortowe mieszkanie o pow. 50 m2 (wyremontowane, III piętro, blok z cegły) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Batorego. Cena do uzgodnienia. Tel. 512 318 523 lub 13 461 2602.

* Sprzedam 25 palet pustaka ceramicznego Porotherm 30 PW i 350 sztuk stempli świerkowych. Tel. 509 432 599.

* Do wynajęcia mieszkania o pow. 35 m2 i 45 m2 w willi „Eden". Tel. 605 053 353.

* Do wynajęcia lokal usługowy o pow. 68 m2 na parterze w budynku willa „Eden". Tel. 605 053 353.

* Do wynajęcia lokale usługowe o pow. 16 m2, 57 m2 i 120 m2 w budynku willa „Eden". Tel. 605 053 353.

* Sprzedam wełnę mineralną Knauf 17 cm. Rolka 8 m2 - 68 zł. Tel. 788 275 935.

* Sprzedam mieszkanie własnościowe, bezczynszowe o pow. 48 m2 w miejscowości Żłobek. Cena do uzgodnienia. Tel. 13 461 9353 lub 782 660 416.

* Sprzedam Renault Laguna 2,2 dci, 2003 r. Tel. 721 961 533.

* FUH „AUTO- NAPRAWA" s.c. Jerzy i Ryszard Gąbka, ul. 1 Maja 1-3, 38-700 Ustrzyki Dolne. Oferuje: kompleksowe naprawy powypadkowe- bezgotówkowe, rozliczenia ze wszystkimi firmami ubezpieczeniowymi, serwis olejowy, dobieranie lakierów, pomoc drogowa 24 h. Tel. 13 461 1817, 13 461 2562, +48 606 718 064, +48 606 337 298, www.auto-naprawa-ustrzyki.com.pl

* Sprzedam mieszkanie o pow. 32 m2 po remoncie w Ustrzykach Dolnych. Cena do negocjacji. Tel. 697 487 694.

* Wynajmę lub sprzedam dom w Czarnej Górnej, dobry stan, możliwość prowadzenia działalności usługowej. Atrakcyjna cena - do uzgodnienia. Tel. 603 494 048.

* Zatrudnię z zamieszkaniem samotną kobietę do lat 50 w gospodarstwie agroturystycznym nad Jeziorem Solińskim. Tel. 503 654 713 (po godz. 19:00).

* Wykonuję: malowanie, szpachlowanie, regipsy, panele, glazura i terakota oraz inne prace remontowe. Tel. 785 221 244.

www.gb.media.pl.
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.; DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.
media regionalne

JASIŃSKA
MALEC
ARCHITEKCI
507 153 667
501 486 894
ARCHITEKT@GAZETA.PL

Ze Szwajcarii w Bieszczady

W tłusty czwartek późnym popołudniem trzy żubry ze Szwajcarii dotarły do Nadleśnictwa Stuposiany, gdzie zamieszkały w czterohektarowej zagrodzie pokazowej. Te największe ssaki Europy od wiosny już będzie można oglądać ze specjalnie w tym celu zbudowanych tarasów widokowych.

Fot. E. Marszałek

Przybysze ze Szwajcarii - dwie trzyletnie krowy Uroa i Tjlli oraz dwuletni byk Urkan –pochodzą z ogrodów zoologicznych w Bernie i Goldau. Sam rozładunek zwierząt przeprowadzany był już niemal w ciemności. Zwierzęta opuszczały kolejno skrzynie ,po czym wskakiwały do śniegu, którego metrowa pokrywa zalega w tej części gór. Okazało się, że trzydziestogodzinną podróż zniosły znakomicie.

- To przemieszczanie żubrów po Europie ma na celu zachowanie mocno zawężającej się puli genetycznej u tych zwierząt, a właśnie problemy natury genetycznej stanowią największe zagrożenie dla trwałości gatunku. Przywiezione dzisiaj osobniki zostały dobrane z uwagi na relatywnie dalekie pokrewieństwo z bieszczadzkimi pobratymcami – objaśnia nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur. – Pierwszą noc spędziły zwiedzając nowe miejsce pobytu, wydeptały już sobie ścieżkę do wodopoju, rankiem podeszły w okolice paśnika, w którym mają zgromadzoną sporą rozmaitość karmy. Docelowo w zagrodzie pokazowej zamieszka 5-7 żubrów. Wkrótce spodziewamy się przybycia kilku osobników z Francji i Austrii.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Zagroda żubrów w Mucznem (Nadleśnictwo Stuposiany) to element programu ochrony tego gatunku w Karpatach, prowadzonego przez Regionalną Dyrekcję Lasów Państwowych w Krośnie. Cały kompleks obiektów zajmuje 9 hektarów. Platformy widokowe pozwalają na oglądanie zwierząt niemal na całości zagrody pokazowej. Wybieg jest bardzo urozmaicony; przez środek przepływa strumyk, zaś paśnik znajduje się w najodleglejszym punkcie wybiegu, porośniętym wiekowymi jodłami. Łączny koszt przedsięwzięcia sięgnie miliona złotych, z czego 85% to pieniądze pochodzące z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, pozostałą część dołożył Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
Nie kupuj samochodu. Weź go w leasing.
Europejski Fundusz Leasingowy
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel: 013-464-22-64, 013-464-22-66
fax: 13-464-22-68

ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN
Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2
Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
"Domu Górnika"
(dawna szkoła zawodowa)
Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

ŚWIAT MEBLI
* największy wybór mebli w Sanoku
* dowóz gratis bez limitu km
* szafy i kuchnie na zamówienie
POMIAR I PROJEKT 3D GRATIS
SPRAWDŹ NAS
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014
13-464-06-91

MORAWSKI
OKNA I DRZWI
ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAŻOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE
ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

KAPITAŁ LUDZKI
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY
Człowiek – najlepsza inwestycja
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
PROJEKT „WSPARCIE NA STARCIE - EDYCJA II"
Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet VI Rynek pracy otwarty dla wszystkich
Działanie 6.2 Wsparcie oraz promocja przedsiębiorczości i samozatrudnienia
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o. o. zaprasza osoby, które chcą rozpocząć działalność gospodarczą do udziału w projekcie „Wsparcie na starcie - edycja II"
Uczestnikami projektu mogą być:
☑ osoby zamieszkałe (zameldowane na stałe lub czasowo z zamiarem stałego zameldowania) na terenie powiatów: bieszczadzkiego, leskiego lub sanockiego
☑ osoby w wieku 18-64 lata
☑ osoby, które nie posiadają i nie posiadały zarejestrowanej działalności gospodarczej w okresie 12 miesięcy przed przystąpieniem do projektu
Priorytetowo w procesie rekrutacji będą traktowane:
☑ osoby, które utraciły zatrudnienie z przyczyn nie dotyczących pracowników (w ostatnim miejscu pracy)
☑ osoby pozostające bez zatrudnienia (zarejestrowane w PUP) przez okres co najmniej kolejnych 12 miesięcy w ciągu ostatnich 2 lat
☑ kobiety
☑ osoby zamieszkałe w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich oraz mieszkańcy miast do 25 tys. mieszkańców zamierzający podjąć zatrudnienie w obszarach niezwiązanych z produkcją roślinną i/lub zwierzęcą
W ramach projektu oferujemy:
☑ bezpłatne usługi szkoleniowe i doradcze
Wsparcie finansowe:
☑ dotacja inwestycyjna 40 000,00 PLN
☑ wsparcie pomostowe 1 276,00 PLN przez 6 miesięcy
Informacje o rekrutacji na stronie www.barr-ustrzyki.pl/wsparcienastarcie2 oraz w Biurze Projektu
UDZIAŁ W PROJEKCIE JEST BEZPŁATNY
BIURO PROJEKTU
Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
ul. Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. (013) 461-29-98, tel./fax (013) 461-21-47,
www.barr-ustrzyki.pl, e-mail: biuro@barr-ustrzyki.pl
pon. – pt. 7[30] – 15[30]
URZĄD PRACY

„Skóra..." w „Orle"

Od czasu, gdy żona doktora Roberta Ledgarda, znanego chirurga plastycznego, spłonęła w wypadku samochodowym, próbował on stworzyć nową ludzką skórę, która mogłaby ją ocalić. Po dwunastu latach badań udaje mu się wyhodować skórę, będącą prawdziwą zbroją, chroniącą przed wszelkimi zagrożeniami.

Najnowszy film Pedro Almodóvara, niekwestionowanego mistrza współczesnego kina. Po raz pierwszy w swojej karierze twórca „Wszystko o mojej matce" sięgnął po materiał literacki i przygotował scenariusz na podstawie powieści „Tarantula" Thierry'ego Jonqueta.

Książka opowiada o chirurgu plastycznym, który trzyma w zamknięciu w swoim mieszkaniu piękną Verę. Kim jest tajemnicza kobieta? Jakie stosunki łączą ją z lekarzem? Prawda okaże się bardziej szokująca niż najśmielsze przypuszczenia.

O „Tarantuli" krytycy pisali, że to Markiz de Sade i Jean-Paul Sartre w jednym, więc thriller „Skóra, w której żyję", nakręcony na jej podstawie, ma szansę stać się jednym z najbardziej szokujących filmów w dorobku Almodóvara.

- Skóra, w której żyję (thriller; Hiszpania; od 12 l.) - 24. i 26.02. godz. 18.00

Bilety 13 zł
Kasa czynna 30 min. przed seansem
Kino „Orzeł" Ustrzyki D.; ul. 29 Listopada 31; tel.13-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl
Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze

ROLETY { WOLNOWISZĄCE W ZABUDOWIE
ŻALUZJE { PIONOWE POZIOME
SIATKI PRZECIW KOMAROM
SPRZEDAŻ { CZĘŚCI NAPRAWY
Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10
PRODUCENT
KARO
Sanok
ul. Jagiellońska 48

F.P.H.U.
„SZWAGIER MEBLE"
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
fachowy montaż
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102